

Mariusz Menz

Poznań

## Stanisław Koźmian, *Autobiografia*\*

Tekst jest pierwszym wydaniem *Autobiografii* czołowego krakowskiego stańczyka, Stanisława Koźmiana (1836–1922). Powstał on około 1900 roku w Wiedniu, a jego geneza wiąże się z czterdziestą rocznicą działalności publicystycznej Koźmiana. W *Autobiografii* Koźmian przedstawia przede wszystkim swoje zasługi polityczne w Galicji, starając się przekonać czytelnika, że zerwanie z tradycją irredentystyczną i opowiedzenie się Polaków w Galicji za lojalizmem i pracą organiczną (zwłaszcza na polu kultury) to przede wszystkim jego zasługa.

**Słowa kluczowe:** stańczycy, konserwatyzm, lojalizm galicyjski

### Wstęp

Stanisław Koźmian to postać, która w okresie autonomii galicyjskiej odcisnęła trwale piętno na historii Krakowa i całej dzielnicy pozostającej pod zaborem austriackim. To on był współtwórcą *Teki Stańczyka* i jednym z głównych jej autorów. Przez blisko dwadzieścia lat kierował teatrem krakowskim, wznosząc go na poziom wcześniej nieosiągalny. Był jednym z najlepszych polskich publicystów drugiej połowy XIX w., kierując w różnych okresach krakowskim „Czasem”, współpracując z „Gazetą Lwowską” oraz z wieloma innymi pismami. Jako pomysłodawca i współzałożyciel „Przeglądu Polskiego” związany był z nim do samego końca istnienia pisma, czyli przez blisko pół wieku (1866–1914). Zapamiętany też został jako zwolennik polityki trójlojalizmu (choć nazwy tej nigdy nie użył), koncepcji, którą zaczął lansować po kongresie berlińskim w 1878 r., a która sprowadzała się do porzucenia programu niepodległościowego jako nierealnego i podjęcia „bez względu na granice geograficzne i państwowe podziały” działań na rzecz „godności narodowej i samodzielności narodowej”<sup>1</sup>. Tę swoją koncepcję nazwał nieskromnie „systemem Koźmiana”.

\* Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Mariusz Menz.

<sup>1</sup> „Czas” z 28 VII 1878, s. 1–2.

Koźmian próbował również sił na polu polityki realnej, choć tutaj specjalnych sukcesów nie odnotował. Przez krótki czas był posłem do Sejmu Krajowego i Rady Państwa (1869–1870), a pod koniec istnienia monarchii habsburskiej zasiadał w wiedeńskiej Izbie Panów (1917–1918). Od formalnej aktywności politycznej wolał jednak działania zakulisowe, których apogeum przypadło na okres rządów hr. Kazimierza Badeniego (1895–1897). Podczas ich trwania kreował siebie (z dużą przesadą) na szarą eminencję szefa gabinetu. Po upadku Badeniego i śmierci aktorki Antoniny Hoffmann (1897), z którą żył w konkubinacie od początku lat 60. XIX w. i z którą miał dwóch synów: Henryka Hoffmanna (ur. 1862) i Stanisława Hoffmanna (ur. 1866), przeniósł się na stałe do Wiednia (1898), gdzie postanowił dokonać bilansu swoich dotychczasowych dokonań. To wtedy zaczął pisać *Autobiografię*, której tekst publikujemy w niniejszym tomie. Koźmian przygotowywał się wówczas do obchodów czterdziestolecia swojej działalności publicznej i najprawdopodobniej miał zamiar własny jubileusz uświetnić „obiektywną” biografią swojej osoby, skreśloną przez „niezależnego” historyka (może Henryka Lisickiego?), a w rzeczywistości w znacznym stopniu spreparowaną przez samego siebie. Był to typowy sposób działania krakowskiego publicyisty, sprawdzony już przy okazji książki o Antoninie Hoffmann, której formalnym autorem był Zygmunt Przybylski, ale którą w rzeczywistości w dużym stopniu napisał on sam<sup>2</sup>. Przyjęta przez Koźmiana w *Autobiografii* trzecia forma osobowa tłumaczy zatem ten pierwotny zamiar autora.

Nie wiadomo dlaczego, ale z planów Koźmiana niewiele wyszło i obchodzony przez niego od jesieni 1900 r. jubileusz (w rzeczywistości przypadający na rok następny) nie przyniósł pożądaney biografii. Pokłosem były natomiast dwa artykuły o krakowskim stańczyku zredagowane w oparciu o dostarczony przez niego materiał. Pierwszy z nich stanowi tekst opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym” w cyklu „Sylwetki Galicyjskie” pt. *Stanisław Koźmian w 40-ą rocznicę pracy*<sup>3</sup>. Drugi zaś to okolicznościowy biogram Koźmiana skreślony w warszawskim „Ateneum” przez Włodzimierza Koszyca w zbiorze

<sup>2</sup> Z. Przybylski, *Z rozwoju polskiego teatru: Antonina Hoffmann*, Kraków 1898. Na temat napisanych przez Koźmiana rozdziałów zob. J. Michalik, *Dzieje teatru w Krakowie w latach 1865–1893*, cz. 1: *Przedsiębiorstwa teatralne*, Kraków 1997, s. 9.

<sup>3</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 38, 22 (9). Przedstawiony tam biogram Koźmiana poprzedza wywiad przeprowadzony z krakowskim stańczykiem przez S.B. (nie udało się zidentyfikować, kto to był) w Wiedniu. Wywiad ten (bez biogramu) przedrukował następnie „Czas” 27 września 1900 r. (wyd. przedpołudniowe). Wspomniany biogram to część publikowanej *Autobiografii*, tak więc nie ma żadnych wątpliwości, że to sam Koźmian był jego autorem, a nie przeprowadzający z nim wywiad S.B., jak sugerował „Czas”.

*Mozajka galicyjska*<sup>4</sup>. Oba teksty powstały w oparciu o prezentowaną *Autobiografię*, do której Koźmian po raz ostatni sięgnął w grudniu 1902 r., kiedy w typowy dla siebie sposób zaczął sondować jej publikację, tym razem już pod postacią pamiętnika. Podjął w tym celu współpracę z wychodzącym we Lwowie katolickim „Przedświtem”, który był kontynuacją wcześniejszego „Ruchu Katolickiego”, i na jego łamach opublikował fragmenty swoich wspomnień pt. *Koźmian o gabinecie hr. Badeniego* (były to cztery artykuły). Publikację poprzedziła następująca adnotacja redakcji „Przedświtu”:

„Stanisław Koźmian, usunąwszy się niemal zupełnie od życia publicznego, zajęty jest obecnie pisaniem swoich «Pamiętników», które ze względu na udział ich autora tak w sprawach kraju, jak i monarchii austriackiej, stanowią bardzo cenny materiał do historii naszych czasów. Jeden ze współpracowników «Przedświtu» – otrzymawszy na to upoważnienie Koźmiana – czytał rękopis jego wspomnień, a obecnie, nadsyła nam z nich jeden ustęp, który poniżej podajemy, sądząc, że zainteresuje żywo naszych czytelników. Pomieszczamy go w formie, omówieniu i streszczeniu nam nadesłanem, bez uwag od redakcji, które dopiero po ukazaniu się dzieła w druku nie omieszkamy wypowiedzieć. «Pamiętniki» bliskie są ukończenia a wydanie ich na widok publiczny nastąpi wkrótce, na sąd nasz zatem o nich czytelnicy długo czekać nie będą”<sup>5</sup>.

Po opublikowaniu fragmentów o gabinecie Badeniego redakcja „Przedświtu” zamieściła jeszcze jeden fragment zatytułowany *Z czasów Taaffego*, poprzedzając go następującym wyjaśnieniem: „We wstępie, jakim opatrzyliśmy artykuł «Koźmian o gabinecie hr. Badeniego», zaznaczyliśmy że znakomity publicysta pisze obecnie «Pamiętniki». Z listu, jaki od Stanisława Koźmiana (przebywającego w Wiedniu) otrzymujemy, dowiadujemy się, że «Pamiętników» swoich nie myśli teraz wydawać, jest bowiem zdania, że «nie wtedy, gdy się o polityce pisało, lecz dopiero, gdy się w niej coś działo wolno *Pamiętniki pisać*”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> *Mozajka galicyjska*. Przez Włodzimierza Koszyca, „Ateneum. Pismo naukowe i literackie” 1901, t. 1, z. 3 (marzec), s. 551–554. Podobnie jak w wyżej wskazanym przypadku sylwetka Koźmiana została skreślona na podstawie dostarczonych przez niego materiałów (zgodnych z zapisami *Autobiografii*).

<sup>5</sup> „Przedświt” z 10 XII 1902.

<sup>6</sup> „Przedświt” z XII 1902. Nie udało się ustalić dokładnej daty publikacji ze względu na trudność w dotarciu do archiwalnych numerów tej gazety. Korzystam z wycinków zdeponowanych w Bibliotece Kórnickiej. Grudzień 1902 roku udało się ustalić na podstawie informacji zawartej w „Czasie” w dn. 11 XII 1902. Na tej podstawie można przyjąć, że pierwszy artykuł ukazał się w „Przedświcie” 10 XII 1902, tak jak wskazano wyżej. W „Czasie” 27 XII 1902 przedrukowano też następujący list Koźmiana: „Szanowny Panie Redaktorze! Udaję się do Twojej uprzejmości

Tak więc Koźmian ostatecznie porzucił myśl o publikacji czy to (au-)biografii czy też pamiętników pod koniec 1902 r. Wówczas prawdopodobnie doszedł do wniosku, że w przeciwieństwie do swojego dziadka czy ojca nie ma on specjalnego talentu do budowania narracji o charakterze wspomnieniowo-autobiograficznym, a chętnego do napisania biografii nie było. Problem Koźmiana polegał na tym, że nie potrafił wyjść poza formę narzuconą przez perspektywę teatralną oraz wzorce pragmatycznie zorientowanej historiografii antycznej, która stanowiła dla niego punkt odniesienia, a której cele ograniczały się do trzech kwestii: upamiętniania zdarzeń, usprawiedliwiania czynów oraz pouczenia (*historia magistra vitae est*). Teatralną perspektywę w stosunku do polityki zarzucał mu już Józef Szujski, który wedle słów własnych Koźmiana miał stwierdzić: „Mój kochany, ty w polityce jesteś zawsze trochę dyrektorem teatru, potrzebujesz w każdej scenie wrażenia, chcesz, aby każdy akt kończył się obrazem”<sup>7</sup>.

Koźmian w gruncie rzeczy od dzieciństwa był mocno rozpieszczany przez swoje najbliższe otoczenie, co wytworzyło w nim niemałą dozę próżności, która z biegiem czasu tylko się pogłębiała. Zafascynowanie teatrem jeszcze to spotęgowało i doprowadziło do sytuacji, w której Koźmian grał nawet przed samym sobą. W którymś momencie przestał odróżniać rzeczywistość sceniczno-publicystyczną (którą kreował) od rzeczywistości *de facto*, która istniała niezależnie od jego zabiegów. Uwierzył, że *Teka Stańczyka* i jej autorzy (a nade wszystko on sam) przeobrazili mentalnie Galicję i wprowadzili ją na tory nowej kultury politycznej, której ostoję miały stanowić: umiar, rozważa oraz rozsądek. Koźmian na każdym kroku starał się o tym przypominać, czym przyczynił się do utrwalenia trwającego do dzisiaj stańczykowskiego mitu. Coraz częściej stawał się podobny do Sienkiewiczowskiego Zagłoby, który do znudzenia powtarzał: „jam to, nie chwając się, sprawił”.

Lektura Koźmianowej *Autobiografii* chwilami wywołuje uśmiech badacza, który dowiaduje się z niej, że właściwym *spiritus movens* galicyjskiej

---

z prośbą o umieszczenie w Twoim dzienniku następujących słów. Była w «Czasie» wzmianka, że donoszą, iż piszę moje «Pamiętniki» oraz, że ukazał się wyjątek z nich o gabinecie hr. Badeniego. «Pamiętników» moich nie pisałem, nie piszę i pisać nie będę. To, co pojawiło się o gabinecie hr. Badeniego, było częścią notatek, udzielonych przeze mnie przed dwoma laty, do szkicu o moim zawodzie dziennikarskim i teatralnym; że się ta część ukaże w jednym z dzienników krajowych, nie wiedziałem. Racz przyjąć wyraz przyjacielskich uczuć i zapewnienie najgłębszego szacunku. Wiedeń 25 grudnia. St. Koźmian”. Raczej nie należy dawać wiary Koźmianowi w zapewnienie, że nie wiedział o publikacji w „Przedświcie”. Decyzja o zaprzestaniu publikowania dalszych fragmentów swoich wspomnień mogła się wiązać z przejściem redakcji „Przedświtu” przez Zygmunta Sarneckiego. Informację na ten temat podał „Czas” z 20 XII 1902 r.

<sup>7</sup> S. Koźmian, *Pisma polityczne*, Kraków 1903, s. 428.

polityki był właśnie Koźmian – reinkarnacyjne niemal upostaciowanie historycznego Stańczyka. Cel *Autobiografii* był zatem jasny: przypomnieć o zasługach Koźmiana, który po czterdziestu latach mozolnych zabiegów był przekonany, że oduczył Polaków manii spiskowania i przyczynił się do uznania przez nich monarchii habsburskiej za własne państwo, w ramach którego stał się możliwy swobodny rozwój bytu narodowego. Koźmian w momencie pisania *Autobiografii* w 1900 r. odczuwał triumf lojalistycznej koncepcji i starał się uwypuklić swoje w tym zasługi. Był przekonany, że dzięki jego między innymi wysiłkowi Galicja zdobyła wpływowe stanowisko w całej monarchii, Polacy mają swobody polityczne i kulturowe, a cesarz to *de facto* król Polski. I ciągle jak mantrę powtarzał, że to wszystko było możliwe dzięki zerwaniu z ideą irredenty. Jego *Rzecz o roku 1863*, napisana z okazji trzydziestej rocznicy powstania styczniowego, była historiozoficznym uzasadnieniem lansowanej tezy, która przybrała charakter prawdy aksjomatycznej.

Tekst *Autobiografii* został przez Koźmiana podzielony na kilka wyodrębnionych części opatrzonych tytułami, które w niniejszym wydaniu zostały zachowane. Na początku mamy historię rodziny Koźmianów, których dobra znajdowały się na Lubelszczyźnie, a których centrum stanowił dworek w Piotrowicach. Najwięcej miejsca autor poświęcił tutaj swojemu dziadkowi Kajetanowi oraz ojcu Andrzejowi Edwardowi. Nie pomija też swoich znanych stryjów, którzy później związali się z Wielkim Księstwem Poznańskim – Stanisława Egberta i Jana. Nie ma natomiast żadnej charakterystyki matki Stanisława, Teofili ze Skrzyńskich, która zmarła w 1851 r., kiedy miał on piętnaście lat. Nie znajdziemy też żadnych śladów, które by pokazywały ówczesny stan ducha młodego Koźmiana. Nawet jednego zdania nie poświęcił swojej młodszej siostrze, Marii Koźmianównie, która (w 1863 r.) wyszła za mąż za hrabiego Romana Michałowskiego. Nie należy stąd jednak wnioskować, że Koźmian pozostawał w obojętnych czy też złych relacjach z najbliższą rodziną. Nic bardziej mylnego. On po prostu nie umiał o tym pisać. Z późniejszego okresu jego życia, do którego głównym źródłem są listy, nie znajdujemy takich, w których pisałby o sprawach zwyczajnych, codziennych. Jeżeli już pisał dłuższe listy, to tylko po to, aby rozwozić się w nich o sprawach politycznych bądź teatralnych. Na brak umiejętności pisania listów narzekał już jego ojciec, który w przeciwieństwie do niego pozostawił po sobie ogromną spuściznę epistolarną<sup>8</sup>.

Wracając do struktury *Autobiografii*, to po omówieniu historii rodzinnej przechodzi Koźmian do przedstawienia swojej osoby, bardzo lakonicznie ujmując dzieciństwo i młodość. Jako datę urodzenia podaje 7 maja 1836 r. i jest

---

<sup>8</sup> *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1–4, Lwów 1894–1896.

to data, która funkcjonuje we wszystkich biogramach Koźmiana, łącznie z Polskim Słownikiem Biograficznym<sup>9</sup>. Metryka chrztu wskazuje jednak na dzień 15 maja 1836 r. jako datę urodzin Stanisława i to ona wydaje się prawdziwa. Chrztost odbył się bowiem 22 maja 1836 r. w kościele parafialnym w Bychawce i miał charakter dużej uroczystości rodzinnej, jak przystało na rodzinę ziemiańską. Pod dokumentem podpisało się oprócz proboszcza, ks. Mateusza Makowskiego oraz ojca nowo narodzonego dziecka, Andrzeja Edwarda Koźmiana, aż sześciu chrzestnych: Wincenty z Rzeczycy Koźmian, Maryanna Dłuska, Tomasz Dłuski, Wiktoria Ikierat, Teodor Darowski oraz Maryanna Skrzyńska<sup>10</sup>. Mało prawdopodobne, aby tydzień po urodzeniu chłopca ojciec zapomniał daty urodzenia swego pierworodnego syna. O wiele bardziej prawdopodobne, że pomylił ją później, a Stanisław nigdy tego nie sprawdził w metryce parafialnej. Zresztą rodzina Koźmianów ze Stanisławem włącznie głowy do dat nie miała i często je myliła. Także syn Koźmiana, Henryk Hoffmann, który zgłaszał w krakowskim Urzędzie Stanu Cywilnego fakt śmierci swego ojca (zm. 3 lipca 1922 r.), podał błędny rok jego urodzenia (1834)<sup>11</sup>.

W kolejnych częściach *Autobiografii* mamy krótkie opisy wydarzeń z roku 1863, działalności teatralnej Koźmiana, genezy stańczyków oraz działalności poselskiej Koźmiana. Później autor przedstawia założenia swojego „systemu”, by przejść następnie do omówienia własnej roli w zakulisowych działaniach w okresie rządów Taaffego oraz wyłożyć tezy *Rzeczy o roku 1863 i Lizystraty* – adaptowanej przez niego sztuki Arystofanesa, której nachalna aluzyjność do *Rzeczy* i przesadny dydaktyzm wywołały falę krytyki i przyczyniły się do ostatecznego zerwania Koźmiana z Melpomeną. Najwięcej miejsca w *Autobiografii* zajmuje przedstawienie roli krakowskiego stańczyka w okresie rządów Badeniego. Całość zamyka wykaz najważniejszych prac Koźmiana.

Jak już pisałem, po 1902 r. Koźmian porzucił myśl o wydaniu w jakiejkolwiek postaci książki o sobie; zaczął natomiast wydawać zbiory swoich wcześniej publikowanych w „Czasie” lub „Przeglądzie Polskim” tekstów. Widocznie doszedł do wniosku, że w ten sposób lepiej przyczyni się do utrwa-

---

<sup>9</sup> Zob. biogram Stanisława Koźmiana autorstwa Zbigniewa Jabłońskiego i Jerzego Zdrady, PSB, t. 15, Kraków 1970.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Stanu Cywilnego Bychawka rzym.-kat., *Księga urodzeń, małżeństw, zgonów*, sygn. 27, rok 1836, mikrofilm nr 371525, akt ur. nr 49.

<sup>11</sup> Zob. *Liber defunctorum*, nr 253/1922/I/Śr., Parafia św. Mikołaja w Krakowie, Urząd Stanu Cywilnego w Krakowie, ul. Lubelska 27. Za pomoc w odnalezieniu aktu zgonu dziękuję p. inspektor Barbarze Domagalskiej.

lenia pamięci o sobie. W kolejnych latach ukazały się zatem jego: *Pisma polityczne* (1903), *Rzeczy teatralne* (1904) oraz *Podróże i polityka* (1905). Od 1908 r. zaczął zamieszczać w „Czasie” artykuły pt. *Zapiski polityczne*, które były znakomitą analizą ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Ukazywały się one w krakowskim dzienniku aż do 1914 r., a ich kontynuacją był prowadzony przez cały okres pierwszej wojny światowej diariusz, który ciągle czeka na wydanie<sup>12</sup>. Ostatni w nim zapis nosi datę 16 listopada 1918 r.

Koźmian powrócił do Krakowa w 1919 r. i zamieszkał w wynajętym mieszkaniu przy ul. Wielopole 7. Tam też zmarł. Pochowany został 5 lipca 1922 r. na cmentarzu Rakowickim, ale w październiku tego roku jego ciało przeniesiono do Dobrzechowa, gdzie spoczął ostatecznie w kaplicy Skrzyńskich obok prochów swego ojca<sup>13</sup>. Nowa rzeczywistość związana z odbudową państwa polskiego oraz uprzejme trwanie Koźmiana do końca przy rozpadającej się monarchii habsburskiej spowodowały, że szybko popadł w zapomnienie. W 1938 r. Bernard Szarlitt napisał, że nazwisko Koźmiana współczesnemu pokoleniu jest *już prawie obce*<sup>14</sup>. Do dzisiaj nie doczekał się biografii<sup>15</sup>.

Rękopis *Autobiografii* wraz z innymi notatkami autora podarowały Biblioteczce Jagiellońskiej w 1937 r. córki Stanisława Egberta Koźmiana, Maria i Jadwiga Koźmianówny. Znajduje się on w dziale rękopisów pod sygn. 8536 II. Został też zmikrofilmowany (mf P368/3). Znalazły się tam dwie redakcje *Autobiografii*: pierwsza pełna (k. 36–66), którą Koźmian uznawał za brudnopis, oraz druga niepełna (k. 1–35), która była czystopisem przeznaczonym do publikacji. Obie wersje różnią się w szczegółach, ale są to raczej różnice o charakterze językowo-stylistycznym. Tytuł *Autobiografia* nie jest tytułem nadanym przez Koźmiana, tylko wprowadzonym przez archiwistów Biblioteki Jagiellońskiej. Mimo że – jak starałem się wyjaśnić – Koźmian nie przygotowywał autobiograficznej formy relacji o sobie, postanowiłem ten tytuł zacho-

<sup>12</sup> S. Koźmian, *Podczas czteroletniej wojny, 30 lipca 1914 – 16 listopada 1918*, BJ, rkps 8527–8535 I.

<sup>13</sup> Na podstawie karty zgonu przechowywanej w archiwum Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie udało się ustalić, że Koźmian na cmentarzu Rakowickim został pochowany tymczasowo w grobowcu Jakubowskich (kwatery rząd wschodni, grób po lewej). Ekshumacja nastąpiła 30 X 1922 r.

<sup>14</sup> B. Szarlitt, *Ze wspomnień o St. Koźmianie* [w:] *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”: 1848–1938*, Kraków 1938, s. 46.

<sup>15</sup> Ostatnio ukazała się książka, której tytuł może sugerować biografję Koźmiana, a która w rzeczywistości jest omówieniem potraktowanej selektywnie publicystyki krakowskiego stańczyka. Jeden podrozdział został poświęcony *Autobiografii*. Zob. W. Dutka, *Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Toruń 2015. Książka zawiera liczne błędy i nieścisłości, do których ustosunkowuję się w innym miejscu w przygotowywanej recenzji.

wać. Za podstawę niniejszego wydania uznałem redakcję drugą, aby być w zgodzie z intencją samego autora. W trakcie prac pojawił się jednak problem, gdyż w rękopisie krakowskim brakuje kilkunastu arkusików. Szczęśliwie udało się je odnaleźć w Bibliotece Kórnickiej, gdzie są przechowywane pod sygn. BK 12423 (mf. 8732). Tam znajdują się też wycinki z „Przedświtu” z 1902 r. o gabinecie Badeniego i czasach Taaffego, których treść – poza zmianami czysto redakcyjnymi – pokrywa się z rękopisem. Uznałem, że skoro Koźmian zaakceptował opublikowany fragment swoich wspomnień w „Przedświcie”, nie ma powodu, aby nie włączać go w takiej właśnie postaci do niniejszego całościowego wydania tekstu. Te drukowane fragmenty zaznaczone zostały w tekście symbolami a-a oraz b-b. Warto jeszcze odnotować, że do Kórnika trafiły one ze Stacji Polskiej Akademii Nauk w Rzymie, którą założył po pierwszej wojnie światowej prof. Józef hr. Michałowski, siostrzeniec Koźmiana.

Wydając *Autobiografię*, starałem się zachować specyfikę stylu Koźmiana. Ponieważ jednak tekst w większości (poza wymienionymi wyżej fragmentami) nie był redakcyjnie wyczyszczony, stąd pewne zabiegi okazały się nieodzowne. W większości polegały one na połączeniu kilku zdań pojedynczych w jedno lub na zmianie szyku wyrazów, tak aby lepiej wydobyć zawartą w nich myśl. Wszelkie redakcyjne dopiski zostały wzięte w kwadratowy nawias. Dostosowana też została do dzisiejszych norm językowych ortografia i interpunkcja oraz formy gramatyczne wyrazów. Przypisy, które pozostawił sam Koźmian, zaznaczone zostały gwiazdką, natomiast przypisy numeryczne zostały wprowadzone jako element krytycznego wydania tekstu. Przede wszystkim zawierają one podstawowe informacje o wymienionych przez Koźmiana postaciach oraz korygują popełnione przez niego błędy. Aby nie tworzyć zbędnego balastu informacyjnego w przypisach, wskazówki bibliograficzne ograniczone zostały do minimum, odsyłają przede wszystkim do literatury odnoszącej się bezpośrednio do Koźmiana i jego rodziny.

### ***Autobiografia Stanisława Koźmiana***

Jest w Austrii publicysta, który czterdzieści lat temu rozpoczął swój zawód i znaczny wywarł wpływ na polityczne zapatrywania swojego narodu, na politykę swojego kraju, a pośrednio na wypadki w Austrii. Stanisław v. Koźmian czterdzieści lat temu odezwał się po raz pierwszy publicznie i odtąd jako polski dziennikarz i publicysta omawiał niemal nieprzerwanie sprawy polskie, politykę galicyjską – związaną z nią ściśle austriacką – także wielkie wypadki światowe, których był świadkiem. Wytworzył on na północy piśmiennictwo polityczne



przypominające włoskie z czasów odrodzenia. Wpatrywał się w dzieje starego Rzymu i przyjął w pisaniu, zdaniach i sądach metodę Machiavella i Monteskiusza, a przecież jest na wskroś samoistnym i nowoczesnym.

Już ta okoliczność, że działalność jego nie tylko przypada, ale zespolona jest z historią ostatnich czterdziestu lat Austrii, uzasadnia bliższe zapoznanie się z nim i tłumaczy zajęcie, jakie jego osoba i zawód budzą. Dodajmy, że ogólnoludzkiego znaczenia jest wpływ, jaki [ten] myśliciel polityczny wywarł na wyobrażenia narodu, znajdującego się w tym położeniu, co naród polski. I zauważmy wreszcie, że pożądanymi są zawsze dla ogólnej wiedzy politycznej samoistne, oryginalne pomysły i sądy w jej dziedzinie – tym cenniejsze dla starych cywilizacji, jeżeli pochodzeniem i treścią mają w sobie świeżość połączoną z bystrością.

## Rodzina

Jak bywały rody, które przez kilka pokoleń pielęgnowały jakieś rzemiosło lub jakiś świat sztuki, tak rodzina Koźmianów w Polsce od trzech generacji oddawała się piśmiennictwu i literaturze. Jest to starszylachecki ród, który poznać się dał lepiej począwszy od osiemnastego stulecia i odtąd zajmował sobą uwagę publiczną. Jak świadczy brzmienie nazwiska – pochodzenie jego jest litewskie, chociaż herb Nałęcz<sup>16</sup>, którym się pieczętuje, jest sarmackim. Zdaje się, iż jest on jednym z tych rodów, które przy zawarciu unii Polski z Litwą – przyjętym zwyczajem – zamieniły herby w ten sposób, iż ród litewski brał herb polski, a w zamian polski ród przywłaszczał sobie herb rodu litewskiego.

Ród Koźmianów jest herbu Nałęcz – biała związana chusta na czerwonym polu z trzema strusimi piórami w koronie. Chusta oznacza spadnięcie z oczów zasłony, czyli przyjęcie religii chrześcijańskiej. Rodzina ta osiadła w województwie lubelskim, gdzie posiadała majątki ziemskie, mianowicie Rzeczycę i Piotrowice, i służyła przeważnie wojskowo aż do XVIII stulecia, w którym to czasie Andrzej Koźmian<sup>17</sup>, zwolennik króla Poniatowskiego – bardzo przez niego ceniony i odznaczony – znakomite zajął stanowisko jako jurysta, piastując znaczne godności w najwyższym ówczesnym trybunale lubelskim. Ożenił się z Kiełczewską z Habdank<sup>18</sup> – ze starożytnego rodu. Jeden z przodków tej Habdank – wysłany w poselstwie do cesarza niemieckiego – gdy cesarz w łatwym do zrozumienia zamiarze zaprowadził go do swojego bogatego skarbcza, zdjął z palca złoty pierścień i wrzucił do jednej ze skrzyń, mówiąc:

<sup>16</sup> Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa 1908, s. 118–120.

<sup>17</sup> Andrzej Alojzy Koźmian (1746–1796) – pradziadek Stanisława Koźmiana.

<sup>18</sup> Anna Koźmianowa z Kiełczewskich (1750–1782) – prababka Stanisława Koźmiana.

„Niech złoto idzie do złota”. Na co cesarz, nie tracąc przytomności umysłu, odpowiedział – „Hab-Dank” – skąd przydomek<sup>19</sup>.

Syn owego Andrzeja, sędziego ziemskiego lubelskiego – Kajetan Koźmian<sup>20</sup> – dziadek Stanisława Koźmiana, z którym chcemy czytelnika zapoznać – rozpoczyna literacki szereg rodziny. Był to człowiek znakomity – jako mąż stanu, patriota, poeta, prozaik i mówca. Wyształcony na literaturze łacińskiej stał się naczelnikiem tak zwanej szkoły klasycznej w polskiej literaturze, a głośnym zaciętą walką ze szkołą romantyczną, która z wielkim Mickiewiczem na czele pojawiać się zaczęła. Była w tej walce przymieszka polityczna: klasycy bowiem przedstawiali konserwatyzm i rozsądek w polityce; romantycy wyobrażenia liberalne i szalone przedsięwzięcia, które tyle na Polskę ściągnęły klęsk.

Kajetan Koźmian wstawił się odami<sup>21</sup> na cześć Napoleona I, które istotnie są podniosłe i pełne siły, a tak formą, jak [i] treścią znakomite, że nawet Mickiewicz oddał im słuszną w wykładzie o literaturze słowiańskiej w Paryżu<sup>22</sup>. Napisał dalej [Koźmian] polskie *Georgiki*<sup>23</sup> i poemat epiczny w dwunastu księgach – *Stefan Czarniecki*<sup>24</sup>; wreszcie *Pamiętniki*<sup>25</sup> – sięgające do czasów rozbiorowych – wielkiego znaczenia i nieraz tacytowskim stylem błyszczące.

<sup>19</sup> Koźmian przywołuje tutaj legendę herbu Abdank (Habdank) przedstawioną przez Marcina Kromera, który pozostawił następujący opis pertraktacji pokojowych toczących się w 1109 r. pomiędzy posłami Bolesława Krzywoustego a cesarzem Henrykiem V: „Twarde kondycyje zdały się bydź posłom i domyślali się że ich nie miał przyjąć Bolesław. Co postrzegłszy Henryk cesarz skarb nieoszańcowany, który miał posłom ukazując, hardzie dosyć i nadęto rzecze: *Ten ukróci Polaki*. Był starszy między posły Skarbek tej familiej szlachcic, która herb na kształt tego *W* wzgórze wyróconego nosi. Ten tedy Skarbek sygnet, który na palcu nosił, do skarbu cesarskiego wrzuciwszy, rzecze: *Złota cesarzu, przyrzucmy do złota*. Za taką dzielność dziękując Skarbkowi cesarz językiem niemieckim odpowie: *Habdank*, jakoby rzekł: *Bóg zapłać*. I ztądże herb domu tego Habdankiem został”. Zob. *Kronika polska Marcina Kromera*, t. 1, ks. 5, Sanok 1868, s. 233–234.

<sup>20</sup> Zob. L. Siemieński, *Kajetan Koźmian (1772–1856)* [w:] *Portrety literackie*, Poznań 1865, s. 334–369; K. Wojciechowski, *Kajetan Koźmian. Życie i dzieła*, Lwów 1897; P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian*, [t.] 1: *Poeta i obywatel (1797–1814)*, Wrocław 1972; tenże, *Kajetan Koźmian. Szkic do portretu*, Rzeszów 1991.

<sup>21</sup> Zob. K. Koźmian, *Ody napoleońskie* [w:] tegoż, *Wybór poezji*, Kraków 2002.

<sup>22</sup> Zob. *Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuzkiem przez Adama Mickiewicza*, tłum. F. Wrotnowski, t. 2, Poznań 1865, s. 237–238.

<sup>23</sup> K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie: poema w czterech pieśniach*, Wrocław 1839. Zob. także: tenże, *Ziemiaństwo polskie: rękopiśmienna wersja poematu w pięciu pieśniach* [tekst odnalazł, oprac., uwagami wstępnymi oraz komentarzem historycznoliterackim opatrzył P. Żbikowski; skolonizowaną tekst, objaśnienia rzeczowe, filologiczne i historyczne M. Nalepa], Kraków 2000.

<sup>24</sup> K. Koźmian, *Stefan Czarniecki: poemat w 12 pieśniach*, Poznań 1858.

<sup>25</sup> Pierwszym wydawcą *Pamiętników* był J.K. Żupański (Poznań 1858), który opublikował dwa tomy (oddziały) wspomnień. Trzeci tom (oddział) wydał K. Wodecki (Kraków 1865). W 1907 r. ukazało się drugie wydanie *Pamiętników*, które w pięciu częściach opublikował

[Kajetan Koźmian] zajmował różne polityczne stanowiska i piastował różne godności. Bardzo ceniony za Księstwa Warszawskiego przez króla saskiego, zasiadał w Radzie Stanu. Był następnie sekretarzem napoleońskiej konfederacji 1812 r., dyrektorem spraw wewnętrznych za Królestwa Kongresowego, wreszcie kasztelanem-senatorem.

Syn jego Andrzej – ojciec tego, o którym piszemy – otrzymał nader wykwintne wychowanie, a ulegając panującej wówczas anglomanii, dostał od chrzestnego drugie imię Edward – tak że znany jest jako Andrzej Edward Koźmian. Był to człowiek zarówno wytwornego obejścia, jak [i] wszechstronnego wykształcenia. Bardzo światowy i bardzo literacki. Miał stosunki w całym wielkim świecie europejskim – mianowicie w Paryżu, gdzie kilkakrotnie dłuższy czas przebywał, a w końcu osiadł.

Jadąc pierwszy raz do Paryża w 1829 r., wstąpił [on] do Weimaru, aby złożyć hołd Goethemu. Miał doskonale listy polecające i został nadzwyczaj uprzejmie przyjęty: i przez dwór weimarski, i przez Goethego. Zabawił [tam] kilka dni, a potem ogłosił relację z tego pobytu i rozmów z Goethem – nadzwyczaj zajmującą. Znajduje się ona w *Goethe Jahrbücher* – wychodzących w Weimarze – i stała się ważnym przyczynkiem do dziejów Goethego, nieraz już przytaczanym i omawianym. Znajduje się w niej krótki wiersz Goethego, umyślnie dla Koźmiana napisany<sup>\*26</sup>.

Andrzej Edward Koźmian był bibliofilem i zostawił znakomitą bibliotekę inkunabułów i starych edycji<sup>27</sup>. Zostawił własnego pióra wiele utworów, [pisa-

---

E. Nicz (Warszawa 1907). Pełne powojenne wydanie zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1–3, [wstęp oraz koment. J. Willaume; wstęp ed., ustalenie tekstu w oparciu o autogr. oraz koment. filolog. M. Kaczmarek i K. Pecold; przedm. A. Kopacz], Wrocław 1972.

\* Poradzić się koniecznie: *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana* (Gubrynowicz Lwów). Na końcu znajduje się ta relacja.

<sup>26</sup> Relacja z pobytu A.E. Koźmiana w Weimarze została opublikowana przez niego anonimowo w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu” w 1839 r. Zob. *Wizyta Polaka u Goethego w roku 1830* „Przyjaciel Ludu” 1839, R. 5, nr 35 (s. 276–277), nr 36 (s. 281–282), nr 37 (s. 293–294). Jako dodatek znalazła się ona także w wydanych przez S. Koźmiana *Listach* jego ojca. Zob. *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana* „Przewodnik Naukowy i Literacki: dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej” 1895, R. 23, nr 12, s. 1084–1090. *Listy* ukazały się też jako odbitka w wydaniu osobnym (zob. przypis 8). Obszerną informację o spotkaniu z Goethem A.E. Koźmian podaje także w swoich *Wspomnieniach*. Zob. A.E. Koźmian, *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, t. 2, Poznań 1867, s. 159–169 oraz s. 278–282. Relacja, o której mówi S. Koźmian, ukazała się z jego inicjatywy w 1886 r. i była niemieckim tłumaczeniem tekstu z „Przyjaciela Ludu”. Zob. *Goethe – Jahrbuch*, Ludwig Geiger, t. 7, Frankfurt a. M. 1886, s. 220–228. Por. też: Werner Rieck „Heute – zum Beispiel wandr' ich in Polen” – *Zu Goethes Gespräch mit Andrzejem Edwardem Koźmianem*, „Germanistisches Jahrbuch DDR-VRP”, R. 1982, Warszawa 1982.

<sup>27</sup> Zob. A.E. Koźmian, *Wyciągi piotrowickie czyli Niektóre wyciątki z księgozbioru piotrowickiego*. Posz. 1 /wyd. przez Andrzeja Edwarda Koźmiana, Wrocław 1842; tenże, *Wyciągi*

nych] wierszem i prozą. Najbardziej zajmującymi są *Listy*<sup>28</sup>, obejmujące epokę od 1829 r. do 1864 i zawierające niesceniczne opisy dwóch ostatnich lat Restauracji Burbonów oraz całego Drugiego Cesarstwa napoleońskiego, do czego Koźmian był doskonale połączonym, będąc złączony przyjaźnią z ministrem Walewskim<sup>29</sup> – synem naturalnym Napoleona I. *Listy*, obejmujące dwa lata Restauracji Burbonów – pełne wdzięku i zapachu epoki – ukazały się w przekładzie francuskim w zeszycie *La Revue de Paris* z 1-go stycznia 1900 r. pod tytułem: *La Carnet d'un mondain. Sous la Restauration*<sup>30</sup>. *Listy* z czasów Drugiego Cesarstwa – ważne dla dziejów owej epoki – barwne, wznawiające słynny styl epistolarny dawnych czasów, zajmujące pod względem światowym – zawierają między innymi wiele zabawnych szczegółów o ówczesnej ambasadorkowej austriackiej, księżnie Paulinie Metternich<sup>31</sup>.

Dwóch stryjecznych braci Andrzeja Edwarda Koźmiana niepospolite także zajęło stanowiska w piśmiennictwie i w literaturze polskiej. Jeden z nich, Stanisław Koźmian<sup>32</sup>, emigrował po rewolucji 1830 r. – podczas której walczył – do Anglii. Nastąpiły czasy, w których szukano pomocy dla sprawy polskiej na drodze parlamentarnej, łącząc ją ze sprawą wolności ludów i swobód konstytucyjnych, apelując do opinii publicznej. Stanisław Koźmian znacznie się przyczynił do wywołania za Polską ruchu w Anglii. Działał wspólnie z przyjacielem Polski, lordem Stuartem<sup>33</sup>, który był do spraw polskich sekretarzem. Napisał później

---

*piotrowickie czyli Niektóre wyiutki z księgozbioru piotrowickiego. Posz. 2, Rękopism historyczny polski, dworzanina i wychowańca Zym. Augusta/wyd. przez Andrzeja Edwarda Koźmiana z dodatkiem opowiadaniem i z uwagami wydawcy i z przyłączeniem Testamentu Marka Matczyńskiego wojewody ruskiego z r. 1695 tudzież satyry politycznej wierszem polskim r. 1703 napisanej, Wrocław 1845.*

<sup>28</sup> Na temat *Listów* zob. przypis 24.

<sup>29</sup> Aleksander Colonna-Walewski (1810–1868) – syn Napoleona I i Marii Walewskiej, uczestnik powstania listopadowego; w 1833 r. uzyskał obywatelstwo francuskie i rozpoczął karierę jako francuski dyplomata. W latach 1855–1860 był ministrem spraw zagranicznych Francji, a w okresie 1860–1863 sprawował funkcję ministra kultury i sztuki.

<sup>30</sup> Zob. A.E. Koźmian, *La Carnet d'un mondain. Sous la Restauration*, „La Revue de Paris”, R. VII, t. 1, Paris 1900, s. 311–352.

<sup>31</sup> Paulina Klementyna von Metternich (1836–1921) – żona Richarda von Metternicha (1829–1895), ambasadora austriackiego w Paryżu w latach 1859–1870.

<sup>32</sup> Stanisław Egbert Koźmian (1811–1885) – stryj Stanisława Koźmiana. Zob. więcej: K. Morawska, *Stanisław Koźmian (1811–1885)*, Kraków 1885; A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Kraków 2009.

<sup>33</sup> Lord Dudley Coutts Stuart (1803–1854) – brytyjski parlamentarzysta, polonofil, członek Stowarzyszenia Literackiego Przyjaciół Polski (Literary Association of the Friends of Poland) – organizacji powstałej z inicjatywy ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, mającej propolsko wpływając na brytyjską opinię publiczną po stłumieniu powstania listopadowego.

śliczną książkę o *Anglii*<sup>34</sup> [i]łączony był przyjaźnią z jednym z największych poetów polskich, Zygmuntem Krasińskim. Wreszcie powrócił do Polski, osiadł w Wielkim Księstwie Poznańskim i był długie lata prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego<sup>35</sup>. Przetłumaczył Szekspira.

W tym samym czasie brat jego, Jan Koźmian<sup>36</sup>, bawiąc na emigracji w Paryżu, pracował w tym samym kierunku dla sprawy polskiej, łącząc się ze stronnictwem katolickim – z Lamennais<sup>37</sup>, [a]zwłaszcza z hr. Montalembert<sup>38</sup>, z którymłączony był ścisłą przyjaźnią. Obydwaj bracia – jak w 1830, tak w 1848 r. – brali udział w zbrojnym powstaniu w Wielkim Księstwie Poznańskim. A następnie – jak Stanisław, tak i Jan – tam osiedli. Bracia założyli w Poznaniu miesięcznik „Przegląd Poznański”<sup>39</sup>.

Jan Koźmian rozwinął [w Poznaniu] nader czynną działalność polską i katolicką. Gromadził około siebie młodzież uczącą się na Uniwersytecie Berlińskim i był niejako jej mistrzem. Ożenił się z córką generała Chłapowskiego<sup>40</sup>, znakomitego – znanego i zamożnego obywatela oraz agronoma, ożenionego z siostrą księżnej łowickiej, żony wielkiego księcia Konstantego. Po zgonie żony Jan Koźmian został w Rzymie księdzem i z podwojoną energią działał w Wielkim Księstwie Poznańskim, będąc doradcą ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Gdy po nim nastąpił Ledóchowski<sup>41</sup> – stał się jego prawą ręką. Założył w Poznaniu wielki zakład wychowawczy dla młodzieży polskiej, do którego z wszystkich części Polski rodzice wysyłali dzieci, a któ-

<sup>34</sup> S.E. Koźmian, *Anglia i Polska: wspomnienia i rozprawy*, t. 1–2, Poznań 1862.

<sup>35</sup> S.E. Koźmian był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (dzisiejsze PTPN) w latach 1875–1885.

<sup>36</sup> Jan Koźmian (1814–1877) – stryj Stanisława Koźmiana. Zob. więcej: P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana (1814–1877)*, Poznań 1998.

<sup>37</sup> Hugues-Félicité-Robert de Lamennais (1782–1854) – francuski ksiądz, filozof i pisarz polityczny. Początkowo zwolennik ultramontanizmu; w późniejszym okresie popadł w konflikt z papieżem, zaczął głosić poglądy socjalistyczne i zerwał z Kościołem. Zob. Félicité Robert de Lamennais, *Wybór pism* [wybór J. Litwin; przekł. z fr. J. Guranowski, J. Rogoziński, B. Strumiński; wstęp i przypisy A. Sikora], Warszawa 1970.

<sup>38</sup> Charles-Forbes-René, hrabia de Montalembert (1810–1870) – francuski publicysta i polityk; zasiadał w Izbie Parów. Angażował się w podnoszenie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

<sup>39</sup> „Przegląd Poznański” – konserwatywno-katolickie czasopismo polityczno-kulturalne (miesięcznik), wydawane w Poznaniu przez braci Koźmianów w latach 1845–1865.

<sup>40</sup> Dezydery Chłapowski (1788–1879) – generał, uczestnik walk napoleońskich i powstania listopadowego, rzecznik pracy organicznej. Jego żoną była Antonina z Grudzińskich (1794–1857), siostra księżny łowickiej Joanny, z którą miał córkę Zofię (1824–1853), żonę Jana Koźmiana.

<sup>41</sup> Mieczysław Ledóchowski (1822–1902) – arcybiskup metropolita poznański i gnieźnieński, kardynał, prymas Polski. Początkowo ugodowy wobec władz pruskich; w okresie Kulturkampf u walczący o niezależność Kościoła od państwa, za co był więziony. Zmuszony do zrzeczenia się arcybiskupstw, został prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

rym osobiście kierował. Wszedł jako kanonik w skład kapituły poznańskiej i został prałatem papieskim.

W 1870 r. kardynał Ledóchowski zaważwał go do Wersalu i powierzył misję do Rzymu w znanej sprawie rzekomej pomocy cesarza Wilhelma dla władzy świeckiej papieża. Ksiądz Koźmian negocjował w Rzymie z ambasadorem pruskim, słynnym hr. Arnimem<sup>42</sup>, pośrednicząc u papieża. Niejedną misję spełnił [Koźmian] w Rzymie i był ulubieńcem Piusa IX.

Ks. Koźmian przeważny wziął udział w Kulturkampfie. Twierdzono, iż kardynał Ledóchowski – za jego radą i pod jego wpływem – podniósł pierwszy opozycję przeciw rządowi i dał początek Kulturkampfowi, ściągając na siebie nienawiść i gromy rządu oraz dzienników niemieckich i osobistą niemal nienawiść Bismarcka. Rzekomy zamach na Bismarcka, [dokonany przez] Westerwella<sup>43</sup> – ucznia zakładu ks. Koźmiana – przypisano bezpodstawnie sugestii [Koźmiana], mieniając go intelektualnym sprawcą.

Był czas, że w tagesstanglach<sup>44</sup> niemieckich przedstawiano ks. Koźmiana jako złego ducha. Niebawem zakład Koźmiana został z polecenia Bismarcka zamknięty, a [on sam] wraz z innymi duchownymi i arb. Ledóchowskim wtrącony do więzienia. Wyszedłszy z niego, udał się do Rzymu, a wracając umarł w Wenecji. Był znakomitym dziennikarzem i publicystą. [Był] ciętym, nieraz namiętnym polemistą oraz kaznodzieją. Pisma jego i kazania wyszły w dwóch grubych tomach<sup>45</sup>.

## Młodość

Z tak kulturalnej rodziny pochodzi Stanisław Koźmian, publicysta, o którym piszemy, a który należy do obfitej w wypadki epoki ostatnich czterdziestu lat życia politycznego w Austrii. Urodził się 7 maja 1836 r.<sup>46</sup> w Piotrowicach –

<sup>42</sup> Harry von Arnim (1824–1881) – pruski dyplomata; w początkach Kulturkampfu ambasador pruski w Stolicy Apostolskiej, później niemiecki ambasador w Paryżu. Na tle stosunku do Francji po upadku Komuny Paryskiej popadł w konflikt z Bismarckiem, finałem sprawy był nakaz aresztowania Arnima i jego ucieczka za granicę.

<sup>43</sup> Emil Westerwelle – niemiecki aptekarz, którego aresztowano w Berlinie w lutym 1872 r. pod zarzutem przygotowywania zamachu na Bismarcka. Ponieważ wcześniej znajdował się on pod opieką ks. Jana Koźmiana, dało to pretekst do rewizji i zamknięcia prowadzonych przez księdza konwiktów. Najprawdopodobniej sprawa zamachu Westerwelle'a na Bismarcka była policyjną prowokacją.

<sup>44</sup> Tu: dziennikach.

<sup>45</sup> Pisma J. Koźmiana ukazały się w trzech tomach. Zob. J. Koźmian, *Pisma Jana Koźmiana kanonika archikatedry poznańskiej, prałata domowego Jego świątobliwości Ojca Św. prototypu notaryusza apostolskiego*, t. 1–3, Poznań 1881.

<sup>46</sup> Stanisław Koźmian urodził się 15 maja 1836 r. Zob. *Wstęp*.

dziedzicznym majątku rodziny w guberni lubelskiej w Królestwie Polskim – z Teofili ze Skrzyńskich<sup>47</sup> i Andrzeja Edwarda Koźmiana. W dzień jego urodzin przyniesiono do dworu gniazdo, które wzięto za wilcze, skąd rodzina wyciągnęła Romulusowskie prognostyki. Gdy jednak okazało się, że [jest] to gniazdo lisie, pocieszała się, że nowonarodzony będzie sprytnym i bystrym.

Stanisław Koźmian pobierał nauki w domu rodzicielskim pod kierunkiem nauczyciela Francuza<sup>48</sup>. Uczęszczał następnie na uniwersytet krakowski, Sorbonę i Collège de France w Paryżu i na uniwersytet w Bonn<sup>49</sup>. Prawidłowych jednak nauk nigdy nie odbył.

Odziedziczywszy po matce w Galicji – w cyrkule Jasło – piękny majątek Dobrzechów, przyjął poddaństwo austriackie. Zamierzał obrać zawód wojskowy i wstąpić do armii austriackiej. Przygotowywał się już do egzaminu kadeckiego, chcąc wstąpić do pułku dragonów stojącego w Rzeszowie, ale stan nadwyrężony majątku i obowiązki względem rodziny zmusiły go objąć zarząd interesów i Dobrzechowa<sup>50</sup>.

### Pierwsze kroki

Zaraz w początkach ery konstytucyjnej w Austrii Stanisław Koźmian poczyna brać żywy udział w sprawach publicznych – w licznych zgromadzeniach i naradach, które odbywają się w Krakowie. Jedzie do Wiednia z deputacją, która po upadku Gołuchowskiego<sup>51</sup> i objęciu władzy przez Schmerlinga<sup>52</sup>, składa mu pamiętny adres programowy z żądaniami Galicji.

---

<sup>47</sup> Teofila Koźmianowa ze Skrzyńskich (1814–1851) – matka Stanisława Koźmiana. Ślub z A.E. Koźmianem odbył się w 1834 r.

<sup>48</sup> Nauczycielem Stanisława Koźmiana był francuski ksiądz Charles M. Bigault de Maisonneuve.

<sup>49</sup> Stanisław Koźmian nie miał matury, studiował zatem jako student nadzwyczajny. W Krakowie był studentem Wydziału Filozoficznego przez dwa semestry w roku szkolnym 1852/53. W Paryżu w 1854 roku przez pół roku przebywał w katolickiej szkole prywatnej prowadzonej przez Emmanuela Bailly'ego (1794–1861), słuchając jako wolny słuchacz wybranych wykładów na Sorbonie i w Collège de France. Od stycznia 1856 r. studiował w Bonn, ale pod koniec tego roku przerwał naukę i wrócił do kraju.

<sup>50</sup> Po śmierci Kajetana Koźmiana w marcu 1856 r. rodzina postanowiła sprzedać Piotrowice i przenieść się do Dobrzechowa. Majątkiem, po przerwaniu studiów w Bonn, miał zarządzać Stanisław Koźmian.

<sup>51</sup> Agenor Gołuchowski (1812–1875) – hrabia, minister spraw wewnętrznych w Austrii (1859–1861) i trzykrotny namiestnik Galicji (1849–1859, 1866–1868, 1871–1875); twórca tzw. dyplomu październikowego z 1860 r., który miał przeobrazić Austrię w państwo federalistyczne.

<sup>52</sup> Anton von Schmerling (1805–1893) – minister stanu w rządzie arcyksięcia Rainera Ferdynanda Habsburga (1860–65); główny twórca tzw. patentu lutowego (26 II 1861).

Wtedy też ukazuje się pierwsze Koźmiana pismo – broszura polityczna *Deputacja*<sup>53</sup> – która od razu powszechną na siebie zwraca uwagę. Już w niej stanął Koźmian na gruncie austriackim i konserwatywnym.

Zajmując się administracją majątku, Koźmian prowadzi życie wielce światowe. [Bawił] w Krakowie, a zwłaszcza w Paryżu, gdzie często przebywał, a gdzie mieszkał jego ojciec, mający liczne w najwyższym towarzystwie paryskim stosunki i złączony ścisłą przyjaźnią z hr. Walewskim – ministrem spraw zewnętrznych, a potem ministrem stanu Napoleona III. Koźmian zapoznał się wtedy z dworem napoleońskim.

### Rok 1863

Rok 1863 zastał Koźmiana w Dobrzechowie, lecz natychmiast wypadki powołały go do Krakowa. Tu stanowczo oświadczył się przeciw powstaniu aż do chwili, w której – wbrew jego oczekiwaniom – nadeszły z Paryża wiadomości, iż Napoleon III poprze polskie powstanie i że wraz z Francją wystąpi Austria [oraz] że *Durez* („Trwajcie”) jest hasłem wydanym przez rząd francuski. Będąc ściśle złączony z księżętami Czartoryskimi<sup>54</sup>, z tak zwanym Hotelem Lambert, otrzymuje stamtąd polecenie udania się do obozu dyktatora Langiewicza<sup>55</sup> do Goszczy, co też spełnia. Oświadcza [Langiewiczowi]: 1° iż winien starać się przede wszystkim o trwanie (*durez*); 2° iż winien surowo i stanowczo postąpić z żywiołami radykalnymi i aresztować Mierosławskiego<sup>56</sup>.

Koźmian nie dowierzał jednak wiadomościom nadeszłym z Paryża, [stad] wysłano go tam, aby je sprawdził i złożył raport. W Paryżu konferował z emigracją, z hr. Walewskim i innymi francuskimi mężami stanu. Do Krakowa powrócił ze smutnym przekonaniem, że z trudnością interwencja mocarstw będzie skuteczną, ale że wobec niej niepodobna [już] powstania powstrzymać i że trzeba się z nim łączyć i wspierać je. Wtedy właściciel „Czasu” Kirchmayer<sup>57</sup> powo-

<sup>53</sup> Broszura liczyła 19 stron i została wydana anonimowo w styczniu 1861 r. Zob. *Deputacja*, Rzeszów 1861.

<sup>54</sup> Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861) oraz jego syn Władysław Czartoryski (1828–1894) – przywódcy konserwatywnego ugrupowania Wielkiej Emigracji zwanego potocznie Hotelem Lambert.

<sup>55</sup> Marian Langiewicz (1827–1887) – generał, przez tydzień dyktator powstania styczniowego (11.03–18.03. 1863).

<sup>56</sup> Ludwik Mierosławski (1814–1878) – generał, historyk wojskowości, działacz TDP; uczestnik powstania listopadowego i Wiosny Ludów, planowany na dowódcę powstania 1846 r. i pierwszy dyktator powstania styczniowego.

<sup>57</sup> Wincenty Marcin Kirchmayer (1820–1893) – kupiec i bankier krakowski, poseł na Sejm Krajowy (1861–1866); od 1848 r. związany z redakcją „Czasu”, a w latach 1855–1870 jego właściciel.



łwał Koźmiana na redaktora „Czasu”<sup>58</sup>, [a] jednocześnie został [on] agentem dyplomatycznym Rządu Narodowego i rozpoczął nieustającą, żywą, wyteżoną działalność.

[Koźmian] stał na czele Biura Korespondencyjnego w Krakowie, które zdumiewało Europę zwycięstwami powstania i spowodowało Bismarcka do powiedzenia z trybuny sejmowej, że „całe powstanie polskie polega na telegramach przesyłanych z Krakowa do Paryża do Hotelu Lambert, a podpisanych raz *Stanisław*, [a] raz *Koźmian*”<sup>59</sup>. Całą tę działalność – jej powody, przebieg i zakończenie – opisał Koźmian później w głośnej książce, która ukazała się w tłumaczeniu niemieckim dr. Landau, *Das Jahr 1863*<sup>60</sup>.

Koźmian przez chwilę liczył na czynne wystąpienie Austrii z Francją. Gdy zobaczył, że już żadnej nadziei skutecznej obcej pomocy nie ma, pierwszy pod koniec 1864 r. zatrąbił w „Czasie” do odwrotu i do zakończenia powstania. Skazany na trzymiesięczne więzienie po ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicji, odsiedział je w Krakowie, skazany tylko za artykuły w „Czasie”<sup>61</sup>, mienił się szczęśliwym, gdyż tylko przytomności umysłu słynnego ówczesnego deputowanego – przywódcy Niemców w Radzie Państwa i adwokata Mühlfelda<sup>62</sup> – zawdzięczał uniknięcie cięższej kary. Pochwycono bowiem na kolei północnej papiery, a między nimi depeszę Rządu Narodowego do ks. Czartoryskiego<sup>63</sup>, w której był ustęp kompromitujący wielce Koźmiana. Mühlfeld bronił przed sądem na Morawach urzędnika kolei, u którego znaleziono te papiery, i zażądał zawieszenia posiedzenia sądu dla zbadania przez znawców wyrazu *Kozmian*. Twierdził [bowiem], że nie należy czytać *Kozmian*, [i] że to wcale nie nazwisko, lecz inny wyraz oznaczający pewien urząd w dawnej Polsce. Gdy nadeszły do Krakowa dzienniki

<sup>58</sup> Miało to miejsce 24 III 1863 r. Zob. więcej: K. Olszański, *Krakowski „Czas” wobec powstania styczniowego* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, [red.] tenże, Kraków 1968.

<sup>59</sup> Ta informacja, którą Koźmian podaje także w *Rzeczy o roku 1863* (t. 1, s. 76), znajduje potwierdzenie w protokole Sejmu pruskiego z dn. 31 marca 1863 r. Bismarck słów o Koźmianie użył w odpowiedzi na interpelację posła Rudolfa Virchowa. Zob. *Sitzung des preußischen Landtages vom 31. März 1863*. Dostęp online: <http://d-nb.info/365294756/04>

<sup>60</sup> St. von Koźmian, *Das Jahr 1863: Polen und die europäische Diplomatie*, [tłum. S.R. von Landau], C. Konegen, Wien 1896.

<sup>61</sup> Koźmian został skazany za artykuł wstępny w „Czasie” z 28 XI 1863, w którym afirmował powstańczy Rząd Narodowy. Karę więzienia odbył w Krakowie od I XII 1864 r. do 28 II 1865 r.

<sup>62</sup> Eugen Alexander Megerle von Mühlfeld (1810–1868) – austriacki polityki i prawnik; prowadził kampanię na rzecz zniesienia kary śmierci.

<sup>63</sup> Chodzi o ks. Władysława Czartoryskiego.

z tym sprawozdaniem sądowym, Koźmian był przekonany, że jest zgubiony. Ku wielkiemu zdziwieniu w dwa dni [później] [przeczytał], iż rzeczoznawcy i sąd przychyłili się do interpretacji Mühlfelda\*.

### Teatr

W 1865 r. Koźmian wystąpił z redakcji „Czasu” i wyjechał za granicę. Czytamy w jego *Podróży po Niemczech*<sup>64</sup>, iż wtedy po raz pierwszy widział w Hamburgu Bismarcka i pozostał pod wrażeniem jego potężnej postawy i indywidualności.

W jesieni tego roku podjął wraz z hr. Adamem Skorupką<sup>65</sup> reorganizację polskiego teatru krakowskiego i rozpoczął długą i bogatą na tym polu działalność. Po klęsce narodowej 1863 r. był jednym z pierwszych, który uczuł potrzebę zerwania ze zgubnymi a bezowocnymi spiskami i dążeniami do niepodległości politycznej, a podjęcia tym większej, tym ściślejszej pracy i usiłowań na polu narodowym – w kierunku społecznym, cywilizacyjnym i kulturalnym. Teatr narodowy wchodził w te ramy i w myśli narodowo-patriotycznej rozpoczął Koźmian działalność w tej dziedzinie.

Teatr w Polsce stał na niskim szczeblu. Koźmian nadał mu nowy kierunek i wlał w niego nowe życie. Zachowując znamiona narodowe, uczynił go więcej niż był dotąd zachodnim. Wziął sobie za wzór teatry *Burgu* i *Comédie-Française*<sup>66</sup>. Tam wysyłał artystów, aby na dobrych kształcili się wzorach. Tam sam czerpał naukę. Stał się jednym z najznakomitszych informatorów i kierowników artystycznych, wzbogacając zarazem scenę polską arcydziełami literatury powszechnej, wprowadzając zwłaszcza Szekspira, Schillera, Goethego, Lessinga<sup>67</sup>.

\* Patrz do tej epoki i dla większych szczegółów: *Rzecz o roku 1863* Stanisława Koźmiana, t. 1, Kraków. Nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej.

<sup>64</sup> Nie udało się ustalić, gdzie i kiedy Koźmian publikował *Podróż po Niemczech*. Być może Koźmianowi chodziło o publikowany w 1869 r. na łamach „Przeglądu Polskiego” tekst *Północny Związek Niemiecki, dzieło hr. Bismarcka*. Zob. „Przegląd Polski” 1869, R. 3, z. 10–12/kwiecień–czerwiec.

<sup>65</sup> Adam Skorupka (1820–1872) – dyrektor teatru krakowskiego w latach 1865–1871.

<sup>66</sup> Teatr „Burg” to określenie potoczne (właśc. Burgtheater), w czasach Koźmiana nosił nazwę „K.K. Theater nächst der Burg” i do 1888 r. mieścił się w przylegającej do rezydencji Habsburgów dawnej sali tanecznej Ballhaus. Później został przeniesiony do nowego gmachu na Ringu. Comédie-Française to z kolei najstarszy stały teatr w Europie (istniejący od 1680 r.), którego siedziba od 1799 r. mieści się w Salle Richelieu w Palais-Royal.

<sup>67</sup> Zob. J. Got, *Teatr krakowski pod dyrekcją Adama Skorupki i Stanisława Koźmiana 1865–1885: repertuar*, Wrocław 1962.

[Koźmian] od razu stanął na czele wyjątkowo licznie zgromadzonych, niepospolitych talentów aktorskich. Między nimi zabłyśły głównie dwie gwiazdy: Modrzejewska<sup>68</sup>, która potem wslawiła się w Ameryce i Anglii, grając Szekspira po angielsku, i Hoffmann<sup>69</sup>. W teatrze polskim zakradła się była pewna afektacja, niezdrowy patos, nienaturalność. Koźmian zwalczył te zgubne dążenia, [a] na ich miejsce zapewnił panowanie prawdy, naturalności, swobody – w czym wielce pomocną stała mu się Hoffmann, która była wielkim naturalistycznym talentem, a z którą Koźmiana połączyła głęboka sympatia i przywiązanie.

Z tych usiłowań powstało odrodzenie teatru krakowskiego i teatralna szkoła, nazwana w Polsce „krakowską”, a która wywarła stanowczy wpływ na teatr polski w ogóle i na jego rozwój. W początkach znakomicie był Koźmian wspierany przez towarzysza i współnika, hr. Skorupkę, który zajmował się głównie stroną administracyjną – teatr mieli z ręki rządu, który był właścicielem gmachu. Po zgonie Skorupki Koźmian sam objął intendenturę teatru krakowskiego i zawiadował nim od 1871 do 1885 r.\*

### Stańczyki i poselstwo

W lipcu 1866 r. w zawsze w tej samej myśli zwrócenia usiłowań ku wzmocnieniu i rozwojowi narodowości na drodze legalnej, z odstąpieniem od spisków i dążeń do niepodległości, Koźmian, Józef Szujski<sup>70</sup> – historyk i profesor Uniwersytetu Krakowskiego, hr. Stanisław Tarnowski<sup>71</sup> – znakomity pisarz, także profesor Uniwersytetu Krakowskiego, obecnie prezes Akademii Krakowskiej oraz hr. Ludwik Wodzicki<sup>72</sup> – późniejszy marszałek Galicji i gubernator

---

\* Poradzić się książki Zygmunta Przybylskiego: *Z rozwoju polskiego teatru. Antonina Hoffmann*, Kraków 1898.

<sup>68</sup> Helena Modrzejewska (1840–1909) – najśłynniejsza polska aktorka XIX w. W teatrze krakowskim grała w latach 1865–1868.

<sup>69</sup> Antonina Hoffmann (ok. 1842–1897) – aktorka teatru krakowskiego, pozostająca w nieformalnym związku z Koźmianem, z którym miała dwóch synów: Henryka (ur. 1862) i Stanisława (1866). Antonina Hoffmann była wyznania ewangelicko-augsburskiego, natomiast synowie zostali ochrzczeni w Kościele katolickim. Koźmian uznawał swoich synów, natomiast w metrykach urodzenia nie wpisano ojca w ogóle.

<sup>70</sup> Józef Szujski (1835–1883) – historyk, polityk konserwatywny (stańczyk), dramaturg i publicysta; współtwórca krakowskiej szkoły historycznej; rektor UJ i pierwszy sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie.

<sup>71</sup> Stanisław Tarnowski (1837–1917) – historyk literatury, polityk konserwatywny (stańczyk) i publicysta polityczny; dwukrotny rektor UJ, wieloletni prezes Akademii Umiejętności.

<sup>72</sup> Ludwik Wodzicki (1834–1894) – polityk konserwatywny (stańczyk) i publicysta; marszałek Sejmu Krajowego (1877–1880), poseł do izby niższej austriackiej Rady Państwa, a później członek Izby Panów.

Länderbanku zakładają miesięczne pismo „Przegląd Polski”<sup>73</sup>, w którym Koźmian pisuje stale *Kroniki polityczne*, co nadaje mu nazwę polskiego Forcada<sup>74</sup> – od słynnego wówczas kronikarza „Revue des Deux Mondes”. Ukazuje się w tym piśmie *Teka Stańczyka*, której jednym z głównych autorów jest Koźmian. [Był to] pamflet polityczny w rodzaju *Listów Juniusa*<sup>75</sup> – i najświetniejszych w tym rodzaju utworów – karcący z wielką werwą i dowcipem wady narodowe, zwłaszcza te, które pchały do lekkomyślnych a zgubnych przedsięwzięć i wskazujący nowe drogi, wedle powyżej wzmiankowanego programu.

*Teka Stańczyka* wstrząsnęła społeczeństwo polskie, [a] utwór ten nadał nazwę znanemu i odtąd głównemu stronnictwu stańczyków, którego zasady i kierunek Koźmian przedstawia nieustannie i niezmiennie w dziennikarstwie w „Czasie” i „Przeglądzie Polskim” – z niemalą siłą polemiczną i odwagą cywilną. Ukazują się [także] różne jego prace znaczniejsze, między tymi znakomita *Hrabia Bismarck i jego dzieło: północny związek niemiecki* (1869)<sup>76</sup>. Ten esej przetłumaczony został na niemiecki przez Pola<sup>77</sup> (Poznań 1870) i dostał się do rąk Bismarcka, który wyraził zdziwienie o tak obiektywnym sądzie ze strony Polaka.

W roku 1870 Koźmian wybrany został posłem do sejmu lwowskiego z większej własności tarnowskiej<sup>78</sup>. Był członkiem stronnictwa krakowskiego i wypowiedział pierwszą swoją mowę w duchu najzupełniejszej lojalności austriackiej. Został [też] na życzenie Grocholskiego<sup>79</sup> wybrany z sejmu do Rady Państwa<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> „Przegląd Polski” – główne pismo stańczyków; miesięcznik wychodzący w Krakowie od 1 VII 1866 r. do 1 VI 1914 r. *Teka Stańczyka* ukazywała się w tym piśmie anonimowo od V do XII 1869 r.

<sup>74</sup> Eugène Forcade (1820–1869) – francuski dziennikarz i publicysta, piszący stałe komentarze polityczne w wychodzącym od 1829 r. piśmie „Revue des Deux Mondes”. To na tym czasopiśmie wzorowano się m.in. przy tworzeniu „Przeglądu Polskiego”.

<sup>75</sup> *Listy Juniusa* – pamflet na angielski rząd i administrację, który ukazał się w 1868 r. w Londynie w formie fikcyjnych listów; za ich autora uchodzi sir Philip Francis (1740–1818).

<sup>76</sup> S. Koźmian, Zob. przypis 62.

<sup>77</sup> Wincenty Pol (1807–1872) – poeta i geograf, autor *Pieśni o ziemi naszej*. Był synem niemieckiego urzędnika. Wątpliwe, aby to on tłumaczył esej o Bismarcku, gdyż w tym czasie był już niewidomy. Tłumaczem był, według informacji podanej przez wydawcę, Emil M.P.-Pleß. Zob. S. v. Kozmian, *Graf Bismarck und sein Werk, der Norddeutsche Bund: eine historische Studie*, Louis Merzbach, Posen 1870.

<sup>78</sup> Koźmian wybrany został posłem w wyborach uzupełniających 1 X 1869 r., po złożeniu mandatu przez Stanisława Starowiejskiego. Zob. S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 152.

<sup>79</sup> Kazimierz Grocholski (1815–1888) – pierwszy minister dla Galicji (1871) oraz długoletni prezes Koła Polskiego w Wiedniu.

<sup>80</sup> Koźmian delegatem do Rady Państwa został wybrany 8 XI 1869 r. i zasiadał w niej przez rok.

W Kole Polskim w Wiedniu on jeden oświadczył się przeciw exodusowi posłów galicyjskich z Rady Państwa, [a] poparł go jedynie, ale dość miękko, hr. Adam Potocki<sup>81</sup>. Odegrała się wtedy zajmująca akcja polityczna: hr. Beust<sup>82</sup> pragnął obalić ówczesny gabinet liberalny Giskra–Herbst–Hasner<sup>83</sup>, który wyrósł był mu nad głowę i już Koronie nie dogadzał. W tym celu działał pośrednio na posłów polskich, zachęcając [ich] do występowania z Rady Państwa. Miał już bowiem przygotowany gabinet hr. Alfreda Potockiego<sup>84</sup>. Użył w tym celu słynnego i świętego publicystę, Juliana Klaczkę<sup>85</sup>, którego powołał jako hofrata do ministerstwa spraw zagranicznych. Koźmian z początku nie wiedział, o co idzie, ale nawet gdy został wtajemniczony, nie zmienił zdania. Nie chciał [bowiem] i obawiał się wpędzać Galicję na tory opozycyjne, mniemając, iż [na] to było za wcześnie z tego powodu, iż kraj przyzwyczajony z dawnych czasów do odpornego stanowiska nie zdoła rozróżnić opozycji przeciw jakiemuś systemowi od opozycji przeciwko państwu samemu. Następnie przewidywał, iż ostatecznym skutkiem wystąpienia posłów polskich z Rady Państwa będzie pozbawienie sejmów wyboru do Rady Państwa i [nastąpi] zaprowadzenie bezpośrednich wyborów. A mniemał, że nawet gabinet Alfreda Potockiego nie odplaci i nie zrównoważy tych ujemnych wyników i strat. Adam Potocki podzielał jego zdanie, ale w duszy życzył sobie gabinetu Alfreda Potockiego. Opór Koźmiana w Kole Polskim był, jak wiadomo, bezskuteczny a ściągnął na niego niepopularność już niemalą z powodu *Teki Stańczyka*. Tak [więc] przy następnych wyborach nie został ponownie wybrany.

Niedługo trwały rządy zacnego Alfreda Potockiego, a bezpośrednie wybory do Rady Państwa zostały zaprowadzone. Beust także upadł. Koźmian w owym czasie, zachowawszy przyjazne stosunki z ks. Władysławem Czarto-

---

<sup>81</sup> Adam Potocki (1822–1872) – poseł na Sejm Krajowy (1861–1869) i do Rady Państwa (1861–1870); jeden z twórców krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, współzałożyciel „Czasu”.

<sup>82</sup> Ferdinand Beust (1809–1886) – premier Austrii (1867) i wieloletni minister spraw zagranicznych monarchii habsburskiej (1867–1871).

<sup>83</sup> Karl Giskra (1820–1879) – minister spraw wewnętrznych w Austrii (1867–1870); Eduard Herbst (1820–1892) – minister sprawiedliwości w Austrii (1867–1870); Leopold Hasner (1818–1891) – minister oświaty (1867–1870) i premier Austrii (1870). Liberalny gabinet, w którym ważnymi postaciami byli trzej wspomniani ministrowie, nazywano „Bürgerministerium”.

<sup>84</sup> Alfred Potocki (1822–1889) – minister rolnictwa w rządzie K. Auersperga (1867–1870) i premier Austrii (1870–1871). W późniejszym czasie pełnił także funkcje marszałka Sejmu Krajowego i namiestnika Galicji.

<sup>85</sup> Julian Klaczko (1825–1906) – krytyk literacki, historyk sztuki, publicysta polityczny; m.in. współwydawca paryskich emigracyjnych „Wiadomości Polskich” (1856–1862).

ryskim, podjął się współpracy z Wiedniem z założoną przez księcia, a wówczas głośną *Correspondance de l'Etat*<sup>86</sup>, przedstawiającą zmienione w 1863 r. interesy polskie. Koźmian był więc [wówczas] niemało zajęтым i czynnym, [a] że z pracą łączył życie światowe i zabawy, [i] przesiadując w wiedeńskim Jockey Club kładł się późno spać i późno wstawał, powstały legendy o marnowaniu przez niego zdolności i niedostatecznym ich wyzyskiwaniu. Z owego czasu pozostało też pamiętne powiedzenie pewnego wiedeńskiego finansisty<sup>87</sup>, który zastawszy Koźmiana koło 11. z rana w łóżku, zawołał: „To leżący kapitał” (*Dass ist ein liegendes kapital*).

W końcu 1871 r. Koźmian oddaje się znowu głównie teatrowi krakowskiemu, jak już wiemy, i dalej współpracuje z „Przeglądem Polskim”. W 1876 r. wskutek zgonu bardzo znakomitego polskiego dziennikarza, naczelnego redaktora „Czasu” Maurycyego Manna<sup>88</sup>, obejmuje powtórnie redakcję „Czasu”<sup>89</sup> [i] odtąd pracuje jednocześnie w obydwóch kierunkach, teatralnym i dziennikarskim. Jest to najbogatsza epoka jego działalności, podczas której przeważnie zajmuje stanowisko w stronnictwie krakowskim i wpływa na politykę galicyjską, [a] pośrednio na wypadki austriackie. Z tego czasu są jego wstępne artykuły w „Czasie”, [w których] wskazuje jako człowieka przyszłości – „jako drzewo, z którego robi się ministrów” – Dunajewskiego<sup>90</sup>.

### System Koźmiana

System Koźmiana polegał na szczerym, nie obłudnym zerwaniu z niepodległością narodu polskiego, a przyjęciu zasady narodowości za podstawę działania i bytu. System swój [Koźmian] przeprowadzał konsekwentnie, odważnie, czasem zuchwale – łamiąc przyzwyczajenia, wytykając wady narodowe, czyniąc rozbrat z przyjętymi dotąd wyobrażeniami i ściągając na siebie niepopu-

<sup>86</sup> Chodzi o powołaną z inicjatywy Władysława Czarotoryskiego i jego współpracowników w roku 1868 i działającą do 1870 r. agencję informacyjną *Correspondance du Nord-Est*, której organem był wychodzący pod tą samą nazwą biuletyn. Współpraca Koźmiana z biuletynem rozpoczęła się w styczniu 1870 r. i trwała krótko, gdyż z jego korespondencji nie była zadowolona paryska centrala. Zob. J. Zdrada, *Zmierzch Czarotoryskich*, Warszawa 1969, s. 234.

<sup>87</sup> Koźmian podaje w *Listach o Galicji do Gazety Polskiej 1875–1876* (W.L. Anczyc, G. Gebethner, Kraków 1877) nazwisko Wainingera (s. 236). Prawdopodobnie chodzi o wiedeńskiego antykwariusza i złotnika Salomona Weininger (1822–1879), który okazał się oszustem i za swoje przestępstwa trafił w 1876 r. do więzienia.

<sup>88</sup> Maurycy Mann (1814–1876) – publicysta i dziennikarz związany z „Czasem” od momentu jego powstania aż do swojej śmierci; autor *Podróży na Wschód* (t. 1–3, Kraków 1954–55).

<sup>89</sup> Koźmian kierował redakcją polityczną „Czasu” w latach 1876–1893.

<sup>90</sup> Julian Dunajewski (1821–1907) – minister skarbu w Austrii (1880–1891).

larność. Nie był w tym działaniu odosobniony. Wspólnie z nim dzielnie występowała wielce znakomici jego koledzy z *Teki Stańczyka* – stańczyki.

Sądząc, że narodowość polska ma najzupełniej zapewniony byt w odrodzonej Austrii, przemawiał za zupełną, szczerą, bez ukrytej myśli lojalnością względem monarchy i dynastii – za zlaniem się z państwem. Inni byli przed nim, [ale] niewielu – także za zespoleniem się lojalnym z Austrią. Przed tym już praktycznie i skutecznie poszedł był tą drogą – i na niej wiele zdziałał – znakomity mąż stanu, namiestnik, później minister stanu, Agenor hr. Gołuchowski. Ale to było co innego. Koźmian oparł swój system o polski patriotyzm – inaczej zrozumiany niż dotąd. Szło o rzecz wtedy trudną: o wyzbycie się myśli odbudowania Polski, którą kilka karmiło się pokoleń – a zespolenie się organiczne i duchowe z Austrią. Znalazł on z początku wiele oporu, ale także i pomoc, zwłaszcza u wielkiego obywatela Adama Potockiego, który sformułował stosunek polsko-austriacki w znanym ustępie adresu do tronu: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy”. W tym kierunku najdzielniej, najuporczywiej działał Koźmian. On przełamał lody i sprawił, że w końcu wszyscy, nawet najwięksi jego i stańczyków przeciwnicy, stanęli nareszcie na tym gruncie. To jest prawdziwe znaczenie politycznej i publicystycznej działalności Koźmiana.

Dziś może się to zdawać naturalnym i wcale ani trudnym, ani nadzwyczajnym, [ale] doprowadzić do tego wówczas nie było łatwym. Zakorzenie były dawne polskie wyobrażenia – zresztą bardzo szlachetne i wzniosłe porozbiorowego patriotyzmu – a straszne wspomnienia 1846 r. wcale zatartymi nie były, zwłaszcza w szlachcie. Z drugiej strony szło także [o to], [aby] wpoić przekonanie w monarsze i najwyższych sferach o zupełnej zmianie usposobienia kraju, o bezwarunkowej jego lojalności, o moralnym zdobyciu go przez monarchę. Wiele do tego przyczyniła się działalność publicystyczna Koźmiana [i] stanowisko zajęte pod jego kierunkiem przez „Czas”. A niemałe pod tym względem oddał usługi Alfred Potocki. Albowiem posiadając wyjątkowo wówczas z Polaków najzupełniejsze zaufanie cesarza, gdy mógł zapewnić, zapewnił monarchę o zupełnej zmianie usposobienia i lojalności Galicji. A cesarz mu uwierzył.

Ten system przyniósł wiadome Galicji narodowe i materialne korzyści oraz zapewnił Polakom w monarchii owo znane, przeważne i wpływowe stanowisko. Koźmian w tym swoim wielkim celu różnych używał sposobów, upatrując w braku odwagi cywilnej, pochodzącym z dawnych instytucji i obyczajów Polski, najujemniejszą stronę swojego narodu. Składał też dowody niebywałej w Polsce odwagi cywilnej [i] szukał poniekąd niepopularności, jak inni szukają popularności. W tym zbłądził i przesadził, że się rozmiłował w niepopularności i upoił własną.

Dla przeprowadzenia i ustalenia swojego polsko-austriackiego systemu [Kozmian] przeciwstawiał ówczesne stosunki polskie w Rosji i grożące stamtąd niebezpieczeństwa. Przy tym – w pierwszej epoce owego systemu – żywił on dalej idące plany, mianowicie myśl, aby Austria szukała za poniesione straty kompensat na gruncie polskim i w przyszłości rozszerzyła swoje polskie posiadłości nabyciem Królestwa Polskiego. Mniemał, że to była naturalna sfera ekspansji dla niej – w kraju katolickim i sprzyjającym jej. [I] że tym sposobem zrównoważy w zdrowy sposób częściowe straty włoskie i niemieckie, i zabezpieczy się przed niebezpieczeństwami przyszłości.

Była chwila, w której zdawać się mogło, że taka myśl [i] taka dążność ma żywotność i będzie mogła przybrać ciało. Wojna rosyjsko-turecka 1877 r. zdawała się podawać sposobność, [a] hr. Andrassy<sup>91</sup> niezawodnie sprzyjał jej z początku wojny. Wiadomo, że wypadki poszły w innym kierunku, a gdy się to stało, Kozmian nie popełnił w „Czasie” błędu stronnictwa wiernokonstytucyjnego<sup>92</sup> w Austrii – nie upierał się przy swej myśli uniemożliwionej i lojalnie, stanowczo poparł politykę cesarską w sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny.

Przekonawszy się, że położenie Europy, że stan Austrii, nie pozwolą jej na wielkie przedsięwzięcia, eksperymenty i prawdziwą ekspansję, Kozmian uczynił rozbrat z pierwotną myślą powiększenia polskich posiadłości Austrii i ograniczył politykę polsko-austriacką do polityki austriackiej Polaków w Austrii.

### Za Taaffego

Gdy hr. Taaffe<sup>93</sup> objął rządy, Kozmian zaraz zbliżył się do niego i odtąd cieszył się sympatią tego męża stanu, który nieraz szukał z nim rozmowy i nieraz go używał. Razu jednego, mówiąc o zbliżeniu się do przywódców polskich, rzekł Taaffe do Kozmiana: „Tak, tak – każdy z tych panów chciałby być prezesem gabinetu, a właśnie tego nie potrzebujemy na razie”.

Gdy Dunajewski został ministrem skarbu, Kozmian radośnie i z pewnym zadowoleniem miłości własnej – że przepowiedział – powitał ten wypadek.

---

<sup>91</sup> Gyula Andrassy (1823–1890) – węgierski premier (1867–1871) i minister spraw zagranicznych Austro-Węgier (1871–1879).

<sup>92</sup> Stronnictwo wiernokonstytucyjne (niem. *Verfassungspartei*) – niemiecka partia liberalna, odgrywająca kluczową rolę w Austrii w latach 1867–1879. Jej porażka w wyborach parlamentarnych w 1879 r. była skutkiem nasilających się w okresie kryzysu wschodniego różnic zdań między frakcjami (m.in. w kwestii okupacji Bośni i Hercegowiny), które doprowadziły do podziału stronnictwa i ułatwiły dojście do władzy konserwatystów.

<sup>93</sup> Eduard Taaffe (1833–1895) – premier Austrii w latach 1879–1893.



Wtedy częściej zaczął bywać w Wiedniu, szcząc się od dawna względami polskiego – dziś austriackiego – męża stanu. Obiady u baronowej Löwenthal<sup>94</sup>, słynnej przyjaciółki wielu mężów stanu, począwszy od ks. Feliksa Schwarzenberga<sup>95</sup>, a skończywszy na Beuście i Taaffem, gromadziły Taaffego i Dunajewskiego, a bywał na nich i Koźmian. Czasem ukazywał się baron Hirsch<sup>96</sup>.

Pamiętna podróż cesarza Franciszka Józefa do Galicji w 1880 r. była przypieczętowaniem, uwieńczeniem i uwidocznieniem systemu przedstawianego w publicystyce przez Koźmiana. [Była] uroczystym stwierdzeniem nierozzerwalnego związku kraju z monarchą, dynastią i państwem. [Była] wjazdem triumfalnym do kraju, moralnie przez cesarza zdobytego.

Niesłychanie entuzjastyczne przyjęcie, jakie Galicja, a najpierw Kraków gotował monarsze, odpowiadało oczywiście życzeniu hr. Taaffe. Jednak zaczęło to przybierać takie rozmiary, a odgłos tak obijał się o Wiedeń, że hr. Taaffe nieco się przelęknął, aby manifestacja, zwłaszcza ze względu na Rosję, nie przekroczyła pożądaných granic. Uprosił zatem baronową Löwenthal, aby parę dni przed wyjazdem cesarza z Wiednia udała się do Krakowa, do ówczesnego świeżo mianowanego starosty i delegata hr. Kazimierza Badeniego<sup>97</sup>, i do redaktora „Czasu” Koźmiana, z misją tej treści, iż nie należy powstrzymywać zapалу, lecz wszelkich dołożyć starań, aby manifestacja nie poszła w kierunku wielkopolskim<sup>98</sup>. Obawiano się [bowiem], iż cesarza obwołają w Krakowie królem polskim.

Baronowa Löwenthal przybyła potajemnie do Krakowa. Zabawiła dzień jeden. Widziała się tylko z Badenim i Koźmianem. Wybornie wywiązała się z misji i przywozła do Wiednia zapewnienie, że nie ma żadnych obaw a że przyjęcie będzie wyśmienite. Do dziś pozostał pamiętnym wstępny artykuł „Czasu” Koźmiana napisany na powitanie cesarza, a streszczający cały sys-

<sup>94</sup> Oktawia Löwenthal z Wyleżyńskich h. Trzaska (ok. 1822–1907) – żona gen. Johanna von Löwenthala. Wspomina o niej K. Chłędowski: zob. tenże, *Pamiętniki*, wyd. A. Knot, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957, s. 35–36.

<sup>95</sup> Feliks Schwarzenberg (1800–1852) – książę, austriacki polityk i dyplomata, premier i minister spraw zagranicznych Austrii w latach 1848–1852.

<sup>96</sup> Maurice de Hirsch (1831–1896) – żydowski finansista, przedsiębiorca i filantrop, inwestujący m.in. w budowę kolei żelaznych.

<sup>97</sup> Kazimierz Badeni (1846–1909) – polski polityk konserwatywny, namiestnik Galicji (1888–1895) oraz premier Austrii (1895–1897). Jego rząd przeprowadził reformę wyborczą do austriackiej Rady Państwa, wprowadzając piątą kurię głosowania powszechnego. Podjęta przez niego próba wprowadzenia reformy językowej w Czechach i na Morawach, zrównująca w administracji tych krajów język czeski i niemiecki, przyczyniła się do obstrukcji parlamentarnej Rady Państwa ze strony ugrupowania wszechniemieckiego oraz doprowadziła do rozruchów ulicznych w Wiedniu i w konsekwencji spowodowała upadek rządu Badeniego.

<sup>98</sup> Tu: wszechpolskim.

tem<sup>99</sup>. Niemale sprawił on wrażenie także na arcyksięciu Albrechcie<sup>100</sup> i cesarzu. Cesarz wyraził namiestnikowi Alfredowi Potockiemu chęć poznania autora i namiestnik na obiedzie dworskim w Krakowie przedstawił Koźmiana, któremu cesarz wyraził swoje zadowolenie, dodając, że „«Czas» zawsze konsekwentnie i wytrwale postępował”. Koźmian odpowiedział, iż „te słowa Najjaśniejszego Pana są największą dla «Czasu» nagrodą i że jako taką udzieli ich swoim kolegom”.

Przyjaciele polityczni Koźmiana zapragnęli, aby koniecznie powrócił do Rady Państwa, i przy uzupełniających wyborach postawili w jesieni 1880 r. jego kandydaturę z okręgu mniejszej własności „Kraków–Wieliczka–Chrzanów”. Wywołało to burzę wśród wszystkich radykalnych żywiołów i niemalo podrażniło je. Wszystkie podały sobie rękę, aby zwalczyć kandydaturę odważnego i zbyt śmiałego publicyście, który dał się im być we znaki.

Na czele agitacji stanął słynny odtąd Stojałowski<sup>101</sup>. Nie przebierano w środkach. Wobec ciemnego ludu użyto głównie argumentu, że Koźmian jest „naczelnikiem komediantów”. Starostą w Krakowie był świetny już a pełen przyszłości Kazimierz Badeni. Pomimo jego najusilniejszych starań i mistrzostwa w kierowaniu wyborami Koźmian przepadł. Było to pierwsze w życiu niepowodzenie Badeniego.

Stojałowski za przekroczenie dozwolonej agitacji wyborczej został aresztowany i przez dwóch żandarmów odstawiony, rozpoczynając jednak – z dobrym skutkiem – znane z bezkarności sztuczki. Wymknął się im z wagonu i uciekł. Wtedy stronnictwo krakowskie nie dało jeszcze za wygraną i postawiło kandydaturę Koźmiana w Bochni. Lecz i tam nie był on szczęśliwszym i wybrano sędziego Władysława Pągowskiego<sup>102</sup>. A zwycięski przeciwnik „dowódcy komediantów” dziwnym zbiegiem okoliczności poniósł śmierć w pożarze Ringtheatru w 1881 r.<sup>103</sup>

Koźmian jak wszyscy ludzie, którzy prawdę mówią swojemu społeczeństwu, był niepopularny. Aczkolwiek nie poseł, nie przestał wywierać [jednak] wpływu i współdziałać w polityce, tak w kraju – w Galicji, jak w Wiedniu. Zdarzyła się sposobność, gdy Dunajewski, chcąc przeprowadzić swoje wielkie plany finansowe zrównoważenia budżetu, a zarazem zreformowania armii,

<sup>99</sup> „Czas” z 1 IX 1880.

<sup>100</sup> Albrecht Habsburg (1817–1895) – arcyksiążę, wojskowy i polityk, dowodził oddziałami cesarskimi w zwycięskiej bitwie pod Custozą w 1866 r.

<sup>101</sup> Stanisław Stojałowski (1845–1911) – katolicki ksiądz, działacz ludowy w Galicji, poseł na Sejm Krajowy i do Rady Państwa (1898–1911).

<sup>102</sup> Władysław Pągowski (zm. 1881) – prawnik, poseł do Rady Państwa.

<sup>103</sup> Ringtheater – teatr operowy zbudowany w latach 1872–1874 przy ulicy Schottenring 7, zniszczony 8 XII 1881 r. przez pożar, w którym zginęło ok. 400 osób.

powziął myśl podatku od okowity. Podatek ten, dotykając pozornie interesów szlachty galicyjskiej i budząc jej zresztą nieuzasadnione obawy, nie tylko zaciętą wywołał z jej strony opozycję, ale także wśród niej wzburzenie. Od Koła Polskiego zależało przyjście do skutku ustawy.

Hr. Taaffe zespolił się był zupełnie z Dunajewskim i postanowił pozostać lub upaść z jego podatkiem wódczanym. Widząc rosnącą opozycję, niemałe powziął obawy. Wyraził je przed Koźmianem na politycznym obiedzie u ks. Alfreda Liechtensteina<sup>104</sup>, uskarżając się na oporność Koła Polskiego [i] dodając, że od przyjęcia przez izbę ustawy zależy istnienie gabinetu. Koźmian po namyśle rzekł: „Jest sposób niechybny, a aczkolwiek znam jego ujemne strony i wiem, że nadużywać go nie należy, to jednak w tym wypadku chwycić się go trzeba – a mianowicie bezpośredniej interwencji monarchy! Niech Najjaśniejszy Pan zawezwie Grocholskiego i powie mu, że życzy sobie stanowczo, aby ustawa przeszła, że liczy na Polaków. A ręczę, że Koło Polskie pójdzie za tym życzeniem, bo usposobienie w kraju dla cesarza jest takie, iż kraj nawet wódkę mu poświęci”.

Stało się, jak Koźmian doradzał. Pod nieobecność chorego Grocholskiego wezwanym został do cesarza wiceprezes Koła Polskiego Jaworski<sup>105</sup> i za sprawą Koła Polskiego ustawa wódczana uchwaloną została przez izbę. Lecz już przed samym głosowaniem powstały jeszcze niemałe trudności, które zachwiały powodzenie i groziły przesileniem gabinetowym. Dunajewski we właściwy mu sposób odezwał się do Koźmiana: „Siedzisz tu pan i nic nie robisz. Oto lepiej żebyś powiedział «to i to» tym panom z Koła Polskiego i wytłumaczył im, że bez szkody dla kraju mogą uczynić, czego sobie życzą”. Wtedy w ostatniej chwili Koźmian, spełniając zlecenie, zawiązał układy między Hohenwartem<sup>106</sup> i przybyłym z Abbazji umyślnie Grocholskim i na korytarzach izby doprowadził rzecz do pomyślnego załatwienia. „Neue Freie Presse” nazwała wskutek tego Koźmiana famulusem Dunajewskiego.

<sup>a</sup> Podziwiając sztukę rządzenia Taaffego Koźmian był mu do końca wiernym i wielkim zawrzał oburzeniem nie tylko na upadek, ale zwłaszcza na spo-

---

<sup>104</sup> Alfred Liechtenstein (1842–1907) – austriacki arystokrata, książę, kandydat na premiera Austrii w 1899 r.

<sup>105</sup> Apolinary Jaworski (1825–1904) – minister dla Galicji (1893–1895), poseł na Sejm Krajowy i do Rady Państwa, prezes Koła Polskiego w Wiedniu w latach 1888–1891 oraz 1896–1904.

<sup>106</sup> Karl Hohenwart (1824–1899) – premier rządu w Austrii po upadku gabinetu Alfreda Potockiego (1871) oraz długoletni szef parlamentarnego klubu konserwatystów w izbie niższej Rady Państwa. Rozmowy Hohenwarta z Grocholskim, o których pisze Koźmian, były rozmowami przywódców dwóch klubów: Koła Polskiego i Klubu Hohenwarta.

<sup>a</sup> Od tego miejsca rozpoczyna się publikowany w „Przedświcie” fragment zatytułowany *Z czasów Taaffego*.

sób, w jaki obalono Taaffego. Do ostatniej chwili czynił próby, aby zażegnać jego ustąpienie, i podsunął ustąpienie Steinbacha<sup>107</sup> dla uratowania Taaffego. Daremnie! Z jednej strony różne żądze postanowiły już były upadek Taaffego dla podzielenia się spadkiem; z drugiej Taaffe nie chciał poświęcić Steinbacha. Koźmian nie tylko żałował osobiście Taaffego, ale przewidywał następstwa obalenia przez koalicję klubów gabinetu i utworzenie przez te kluby nowego. Przewidywał, że zastąpienie w tej mierze Korony przez kluby doprowadzi do niepewnych stosunków, do zamieszania, do zamętu. Ktoś wtedy powiedział, „że Koźmian pali cygaro, płacze nad upadkiem Taaffego, a nic powiedzieć nie umie”. Bo istotnie Koźmian mniemał, że nic już nie było rozsądnego do powiedzenia ani do zrobienia. Zaklinał też Badeniego, żeby nie stawał na czele gabinetu koalicyjnego ani przyjmował w nim miejsca, co mu zresztą łatwo przyszło, gdyż Badeni postanowił był stanowczo żadnego nie przyjmować stanowiska w kombinacji koalicyjnej. Że jednak wziął udział w utworzeniu tego gabinetu – tak on, jak [i] Koźmian przewidywali, że nie uniknie wcześniej czy później trudnej i niebezpiecznej misji.

Koźmiana z Badenim łączyła od najmłodszych lat przyjaźń. Za Koźmiana wpływem Badeni zbliżył się był do stańczyków i stronnictwa krakowskiego. Nic dziwnego, że Koźmian żywo do serca brał zawód Badeniego, tak świetnie zapowiadający się, że pragnął, by zużytkowane zostały jego wiadomości, talent administracyjny, zdolności, wielce niezależne stanowisko majątkowe, miłość sprawy publicznej, słowem, aby zużytkowana została ta siła dla dobra kraju, państwa i własnego stronnictwa. Toteż Koźmian wraz z drugim najwierniejszym przyjacielem Arturem Potockim<sup>108</sup>, synem Adama, niczego bardziej nie pragnęli, jak żeby Badeni został namiestnikiem Galicji, co też stało się za dzielnym i stanowczym wystąpieniem w tej sprawie Dunajewskiego, który już był ministrem<sup>a</sup>.

Artur Potocki zapowiadał się świetnie jako człowiek publiczny. Rozporządzał znacznymi środkami materialnymi. Był bystry, a prócz tego była to najszlachetniejsza natura pełna wdzięku. Z Koźmianem łączyła go najczulsza przyjaźń. Koźmian też pchnął go w życie publiczne i wszelką użył mu pomoc.

Między Arturem Potockim a następcą tronu, arcyksięciem Rudolfem<sup>109</sup>, zawiązała się bardzo ścisła i prawdziwa przyjaźń. Koźmian wróżył wiele stąd

<sup>107</sup> Emil Steinbach (1846–1907) – minister finansów w rządzie Taaffego (1891–1893).

<sup>108</sup> Artur Władysław Potocki (1850–1890) – galicyjski polityk konserwatywny, prezes Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, mianowany w 1889 r. dożywotnim członkiem Izby Panów (nie zdążył jednak przed śmiercią złożyć ślubowania).

<sup>a</sup> W tym miejscu kończy się publikowany w „Przedświcie” fragment zatytułowany *Z czasów Taaffego*.

<sup>109</sup> Rudolf Habsburg (1858–1889) – arcyksiążę, syn Franciszka I i Elżbiety Wittelsbach, popełnił samobójstwo w pałacu w Mayerling w towarzystwie swej kochanki Marii Vetsery.

dobrego dla kraju. Gdy w 1888 r. poczęło się niby zanosić na wojnę z Rosją, gdy baraki budowano w Galicji i wojsko gromadzono, arcyksiążę i Potocki marzyli o wielkich rzeczach i gotowali się do nich. Koźmian nie podzielał ich sądu i nadziei i nie wierzył w wojnę. A nie pragnął wojny sam na sam Austrii z Rosją, będąc przekonany, że Niemcy w niej udziału nie wezmą i wystawią na sztych Austrię. Nie przestał jednak wiele oczekiwać – poza tym epizodem – z przyjaźni arcyksięcia Rudolfa dla Artura Potockiego. Wszystko zawiedzionym zostało, wszystko zniweczonym zostało tragedią w Mayerlingu, a następnie przedwczesnym na raka zgonem szlachetnego i uroczego Artura Potockiego.

### **Rzecz o roku 1863. Lysistrata. Gołuchowski**

Musimy się tu nieco cofnąć co do Koźmiana. W 1885 r. złożył on dyrekcję teatru krakowskiego i oddał się wyłącznie publicystycznej pracy, głównie jako redaktor „Czasu”. Pisywał jednak także do urzędniczej „Gazety Lwowskiej” bardzo czytane felietony<sup>110</sup>. Pisywał do dzienników warszawskich i umieszczał od czasu do czasu artykuły w „Przeglądzie Polskim”. Wiele podróżował i kreślił opisy tych podróży na tle politycznym. W swoim dziennikarskim zawodzie przeważnie zajmował się różnymi epokami działalności Bismarcka.

W 1893 r. występuje z redakcji „Czasu” w zamiarze napisania książki. W 1895 r. ukazuje się [owa] głośna książka, która zaraz wyszła w przekładzie niemieckim dra Landaua, *Das Jahr 1863*<sup>111</sup>. Na tle wypadków owej epoki jest to streszczenie, dopełnienie i uwieńczenie całego polskiego systemu politycznego Koźmiana, a zarazem poniekąd jego ostatnie publicystyczne słowo. Jeżeli dotąd Koźmian przeważnie stosował i rozwijał swój system na gruncie austriackim, to teraz rozszerzył go do trzech części dawnej Polski, zalecając wyłącznie na gruncie legalnym – a gdy się da, lojalnym – pracę narodową i rozwój narodowy, z wyrzeczeniem się dążeń do niepodległości. Dało [to] powód do rzucenia słów o trzech lojalnościach.

Książka ta oczywiście wielkie wywarła wrażenie i wielkie także wywoływała burze, nowe przysparzając Koźmianowi uznanie, ale też i nowe nienawiści, potępienia i napaści. Zajmowano się nią za granicą – we Francji, Anglii,

---

<sup>110</sup> O felietonach S. Koźmiana publikowanych w „Gazecie Lwowskiej” zob. *Stulecie „Gazety Lwowskiej”*, t. 1, cz. 1, [red.] W. Bruchnański, Redakcja „Gazety Lwowskiej”, Lwów 1911, s. 370–371.

<sup>111</sup> W 1894 r. ukazał się pierwszy tom książki; dwa kolejne – w roku 1895. Zob. S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, t. 1–3, Kraków 1894–1895. W roku 1896 nakładem Spółki Wydawniczej Polska ukazało się w Krakowie drugie wydanie książki, natomiast trzecie wydanie opublikowano w Warszawie w 1903 r. pod zmienionym nieco tytułem: *Rok 1863*.

Niemczech, Rosji; ale zwłaszcza w Austrii dała powód do licznych komentarzy i recenzji, polemik i uwag, a między innymi najświetniejsze były o niej artykuły Goldbauma w „Neue Freie Presse”<sup>112</sup> i Halbana we „Fremdenblatt”<sup>113</sup>.

Koźmian po wydaniu książki, nie wstępując już do redakcji „Czasu”, powraca do współpracownictwa tego dziennika, czy to we wstępnych artykułach, czy w korespondencjach z Wiednia. On pierwszy przewiduje pewną zmianę systemu względem Polaków w Rosji po zgonie Aleksandra III, a wstąpieniu na tron Mikołaja II. I śmiało, stanowczo doradza tamtejszym Polakom szukania porozumienia z tronem i państwem. On pierwszy w publicystyce rzuca tę myśl, skąd powstaje znany odtąd w Warszawie system ugodowy, chociaż Koźmian tego wyrazu nie użył.

Zachodzi wtedy w życiu Koźmiana epizod tragicomiczny. Przejęty swoją myślą, chce na scenie plastycznie dopełnić swoją książkę o roku 1863 i wpada na pomysł przetłumaczenia i przerobienia dla teatru polskiego *Lysistraty*<sup>114</sup> Arystofanesa. Przeplata rzecz arystofanesowskimi aluzjami do obecnych stosunków, chłoszcząc nielitościwie radykalny i demokratyczny obóz oraz fałszywy patriotyzm. Utwór przedstawiony w Krakowie wywołuje straszną burzę. Porusza wszystkie namiętności i ściąga na Koźmiana pioruny. Czepiają się motywu sztuki i jej scen drastycznych. I podczas gdy Koźmian myślał tylko o politycznej satyrze, zarzucają mu niemoralność i pornografię. W ślad za tym stronnictwo klerykałne i duchowieństwo uderzają na Koźmiana, potępiając go nawet z ambony. Koźmiana – który czuł się niewinnym – wielce to ostatnie martwiło, gdyż zawsze był religijnym, choć dopiero później powrócił do ścisłych praktyk katolickich. Słowem, gdy jeszcze nie ustało było wzburzenie wywołane przez *Das Jahr 1863*, *Lysistrata* ukazała się na scenie, aby je spotęgować. Koźmian był znużony walką. Zgryziony, iż wydana mu została wojna także przez tych, o których dbał i z którymi wspólnie walczył.

<sup>112</sup> Wilhelm Goldbaum (1843–1912) – austriacki pisarz, dziennikarz i tłumacz (m.in. tłumaczył na niemiecki dzieła H. Sienkiewicza i J. Kraszewskiego; redaktor m.in. „Posener Zeitung” i „Neue Freie Presse”. Recenzja książki Koźmiana ukazała się w „Neue Freie Presse” w dniach 10–11 X 1894 r. pt. *Die Wahrheit über das Jahr 1863*.

<sup>113</sup> Heinrich Halban (1846–1902), właśc. Blumenstock, uszlachcony przez hr. Taaffego tytułem „Ritter von Halban” – karierę urzędniczą rozpoczął za rządów Alfreda hr. Potockiego, a jej szczyt przypadł na okres premierostwa Badeniego. Artykuły Heinricha von Halbana dotyczące książki Koźmiana ukazywały się w maju–czerwcu 1895 r. w „Fremden-Blatt”, a następnie zostały opublikowane w osobnej książce. Zob. H. v. Halban, *Polen und das Jahr 1863*, Selbstverlage des Verfassers, Wien 1895.

<sup>114</sup> *Lysistrata czyli wojna i pokój. Komedya w czterech aktach prozą podług Arystofanesa*, ułożył dla Sceny Krakowskiej St. Koźmian, Lwów 1896.

Zbiegiem okoliczności Koźmian rok naprzód dowiedział się, że w razie zastąpienia hr. Kalnoky'ego<sup>115</sup> ten zaproponuje cesarzowi na następcę hr. Gołuchowskiego<sup>116</sup>. Powiedział to hr. Gołuchowskiemu, który zdziwiony rzekł: „Ale przecież pan mi tego nie życzysz”. Na co Koźmian odpowiedział: „Zawsze sobie życzę, aby Polak tej wartości co hrabia zajmował ważne stanowisko”. W dniu, w którym hr. Gołuchowski został ministrem, Koźmian mu to przypomniał. Hrabia począł rozmowę od tego, że nie mógł sprzeciwić się woli cesarza, co Koźmian przyznał. [Kiedy] hrabia rozwodził się nad trudnościami, Koźmian po namyśle rzekł: „Nie przyszedłeś hrabio do kierownictwa sprawami zagranicznymi w chwili, w której by można przeobrazić kartę europejską. Ale jeżeli co do Austrii utrzymasz *status quo*, to już wielkie położysz zasługi, a tym samym oddasz także i Polakom usługę znamienitą. Zresztą, panie hrabio, zawsze to dobrze, gdy się było ministrem spraw zagranicznych”. Na co hr. Gołuchowski, uśmiechając się, rzekł dowcipnie: „A mówisz mi pan to, co Bismarck powiedział do ks. Hohenzollerna<sup>117</sup>, gdy obejmował rządy Rumunii – że *pozostanie mi mile wspomnienie*”.

Koźmian na drugi dzień powitał nominację hr. Gołuchowskiego bardzo ładnym i sympatycznym artykułem, umieszczonym w „Neue Freie Presse”<sup>118</sup>. Niebawem jednak, może na tle cichego współzawodnictwa dwóch wielkości dnia, Gołuchowskiego i Badeniego, czuć się dały pewne imponderabilia. Koźmian zbyt żywo wziął rzecz i nieco krytykująco odezwał się w „Czasie” o polityce Gołuchowskiego. Zresztą szczerze nie pochwałał jego zbyt niespokojnej w początkach inicjatywy. Nie pochwałał zachowania się wobec Turcji. Śmiał się z koncertu europejskiego i nie podziwiał wyprawy na Kretę. Był zdania, że nadeszła chwila, w której skoro już ani myśleć można było, ani myśleć należało o wojnie z Rosją, trzeba było być z nią w najlepszych stosunkach możliwych. Badeni podzielał zupełnie to zdanie i o ile to od niego zależało, w tym działał i przemawiał duchu i wpływał. Toteż gdy hr. Gołuchowski doszedł do porozumienia z Rosją i zawarł z hr. Murawiewem<sup>119</sup> znaną umowę, Koźmian powitał z wielkim zadowoleniem w „Czasie” tę politykę i najzupełniej oddał słuszność

<sup>115</sup> Gustav Siegmund Kálnoky (1832–1898) – polityk węgierski, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w latach 1881–1895.

<sup>116</sup> Agenor Maria Gołuchowski (1849–1921) – minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w latach 1895–1906.

<sup>117</sup> Karol I Rumuński (1839–1914) – pochodzący z dynastii Hohenzollernów-Sigmaringenów książę (domnitor) Rumunii (1866–1881), a następnie jej król (1881–1914).

<sup>118</sup> Prawdopodobnie chodzi o niepodpisany artykuł w „Neue Freie Presse” z dn. 18 maja 1895 r. pt. *Der Wechsel im Ministerium des Äußern*.

<sup>119</sup> Michał Nikołajewicz Murawiew (1845–1900) – minister spraw zagranicznych Rosji w latach 1897–1900.

zasłudze i zdolnościom hr. Gołuchowskiego<sup>120</sup>. A odtąd stał wciąż po jego stronie, podnosząc jego zalety i przemówienia w delegacjach.

### Za Badeniego

Z objęciem prezesostwa gabinetu przez hr. Badeniego<sup>121</sup> Koźmian rozpoczyna podwójną i pełną zapału działalność w „Czasie”. I znowu, choć nieoficjalnie, obejmuje główny kierunek tego dziennika. Wskutek znanej przyjaźni łączącej Koźmiana z Badenim powstała cała legenda o pierwszym z czasów ministerstwa drugiego. Staraliśmy się, śledząc przebieg wypadków, radząc się ówczesnych numerów „Czasu”, zasięgając bezpośrednich i pośrednich informacji, zastąpić rzeczywistością legendę, i tu w krótkości podajemy skutek naszych poszukiwań.

<sup>b</sup> Koźmian przewidywał niebezpieczeństwo grożące Galicji i osobie Badeniego po przyjęciu przez niego prezesostwa w gabinecie. Powtarzał często, że lepiej pozostawić po sobie wspomnienie znakomitego namiestnika wielkiego kraju, niż objąć tekę prezydenta ministrów, aby ją wkrótce złożyć, jak tyłu innych. Nawet po ustąpieniu Taaffego, gdy ten ostatni nalegał na Koźmiana, by skłonił Badeniego do objęcia władzy, Koźmian wymawiał się od wszelkiej interwencji, twierdząc: „Wiemy, że jest doskonałym namiestnikiem, nie wiemy zaś, jakim będzie ministrem”. Na co Taaffe odpowiedział: „Pragnąc coś osiągnąć, nie należy się pytać, czy się potrafi, lecz trzeba sił swoich spróbować”. Swoją drogą, Koźmian nie sądził, by Badeni nie dorósł zadania. Żałował tylko, że Galicja może go utracić, przewidując zarazem niepodobieństwo rozwiązania gordyjskiego węzła – ówczesnego wewnętrznego położenia – środkami, jakie wtedy brane były w rachubę.

Mimo to, gdy po utworzeniu gabinetu Kielmansegga<sup>122</sup> Badeni odwiedził Koźmiana w Krakowie i oznajmił mu, że cesarz życzy sobie stanowczo, by po

<sup>120</sup> Koźmian ma na myśli umowę uzgodnioną między Franciszkiem Józefem I a Mikołajem II podczas wizyty cesarza Austrii w Petersburgu w dn. 27 IV – 1 V 1897 r. Wizyta przypadła na okres wojny turecko-greckiej, do której doszło wskutek powstania na Krecie. Rosja z Austro-Węgrami w formie wymiany listów między ministrami spraw zagranicznych uzgodniły, że będą przestrzegać *status quo* na Bałkanach i nie dopuszczą, by ktokolwiek je naruszył. Koźmian wyraził uznanie dla polityki Gołuchowskiego w „Czasie” z 2 V 1897 r. (w formie korespondencji z Wiednia podpisanej znakiem graficznym kwadrat).

<sup>121</sup> K. Badeni otrzymał oficjalną nominację na premiera 30 IX 1895 r.

<sup>b</sup> Od tego miejsca rozpoczyna się publikowany w „Przedświcie” fragment zatytułowany *Koźmian o gabinecie hr. Badeniego*.

<sup>122</sup> Erich von Kielmansegg (1847–1923) – premier Austrii w okresie od 19 VI do 30 IX 1895 r.



pro wizorycznym gabinecie utworzył stały i stanął na jego czele, Koźmian, widząc bezużyteczność a zarazem (w owym stadium) szkodliwość osłabiania wiary, jaką Badeni był przejęty, zamiast odradzać, zachęcił go do uczynienia zadość woli monarchy. Powiedział mu: „Mąż stanu powinien wtedy podejmować się władzy, gdy jest coś ważnego do spełnienia”. A wówczas właśnie należało przeprowadzić ugodę węgierską.

Od tego czasu datuje się legenda o wpływie i radach, które niby Koźmian dawał Badeniemu, o jego współudziale w tym, co zaszło. Otóż przede wszystkim z człowiekiem całym, jakim jest Badeni, z człowiekiem bezwzględny, samodzielnym, energicznym i w siebie wierzącym, jakim był wówczas, o radach i wpływie mowy być nie mogło. Były tylko same i to liczne wtedy między nimi konferencje. Na jedną z takich, zaraz w pierwszych dniach lipca 1895 r., zaprosił Badeni Koźmiana do Buska, gdzie także przybył niebawem dr Biliński<sup>123</sup>, podówczas generalny dyrektor kolei państwowych. Tu oczywiście naszkicowano plany przyszłych rządów. Zaraz na wstępie objawił Badeni zamiar załatwienia rozpoczętej już sprawy podatku osobistego oraz wniesienia reformy wyborczej, która aż dwa gabinety doprowadziła do upadku. Koźmian przeciwny był podatkowi osobistemu, bo widział w nim sekaturę dla opodatkowanych. Sprzeciwiał się również wszelkiej reformie wyborczej, sądząc, że jest niepotrzebną i niepożądaną. Ostatecznie zgodził się jednak z dwoma powyższymi punktami programu Badeniego, przyznając, że piąta kuria jest minimum ustępstw, jakie w sprawie reformy wyborczej uczynić można. Główne atoli zadanie – tak Badeni, jak i Koźmian – upatrywali w odnowieniu ugody węgierskiej. Chodziło tylko o środki.

Na wspomnianych konferencjach powstały zaraz różnice zdań. Koźmian był przeciwny powołaniu Bilińskiego na ministra finansów, bo choć cenił wysoko jego przymioty i zdolności, obawiał się jednak z drugiej strony zbyt wielkiej odpowiedzialności polskich rządów, tudzież – wobec trudności położenia – zbyt wielkiej liczby Polaków w rządzie, tym bardziej że już hr. Gołuchowski był ministrem spraw zewnętrznych. Przewidywał obudzenie się zazdrości i niechęci. Obawy swe wypowiedział Koźmian otwarcie wobec Bilińskiego. Lecz Badeni okazał się nieugięty. Powtórzył kilkakrotnie: „Albo Biliński będzie ministrem skarbu, albo ja nie podejmę się misji utworzenia gabinetu”. Chciał, ze względu właśnie na ugodę z Węgrami, mieć na czele ministerstwa finansów człowieka bezwzględnie pewnego i sobie oddanego. Takim był

<sup>123</sup> Leon Biliński (1846–1923) – polityk i uczonek, austriacki minister skarbu w rządach K. Badeniego (1895–1897) oraz Richarda von Bieniertha (1909–1911), wspólny minister finansów (1912–1915). Po pierwszej wojnie światowej był ministrem finansów w gabinecie I.J. Paderewskiego (1919).

Biliński. Ten jednak podzielał zapatrywania Koźmiana. Mniemał, że teka finansów w ręku Polaka wywoła zawiść wśród stronnictw i stanie się dla nich kamieniem obrazy. Próbował więc, przed wyjazdem z Buska, nakłonić Badenię do oddania mu teki handlu lub mającej się utworzyć teki kolei żelaznych. Na próżno.

Niebawem i Koźmian Busk opuścił, aby udać się do Wiednia dla zbadania gruntu. Na odjeźdźnym rzekł do niego Badeni: „Proszę cię, idź do Bilińskiego i powiedz mu, aby ani o handlu, ani o kolejach nie myślał, musi bowiem zostać ministrem skarbu”.

Koźmian przybywszy do Wiednia począł sondować usposobienie prasy dla przyszłego gabinetu. Było ono nad wyraz życzliwe, nieledwie entuzjastyczne. Wszyscy pragnęli i czekali na Badenię jak na zbawcę. „Neues Wiener Tagblatt” jeden ze swych wstępnych artykułów o nim zatytułował „Sobieski II”. Koźmian odbywał częste narady z dr. Bacherem<sup>124</sup>, redaktorem „Neue Freie Presse” i z Singerem<sup>125</sup>, redaktorem „Neues Wiener Tagblatt”. Nadawali oni wówczas, jak i dziś jeszcze, ton politycznej prasie niemieckiej. Zapewniano go, że przewaga żywiołu polskiego w rządzie, a nawet teka finansów w ręku Polaka są podrzędnymi szczegółami wobec olbrzymich nadziei, jakie cała Austria przywiązuje do gabinetu hr. Badenięgo.

Ważną kwestię, która już w Busku była przedmiotem konferencji, stanowiła sprawa wiedeńskiego antysemityzmu, sprawa Luegera<sup>126</sup> i ewentualnego zatwierdzenia go burmistrzem Wiednia. Demagogia Luegera wstrętną była Badeniemu, a cóż dopiero takiemu stańczykowi jak Koźmian. Brano także w rachubę wzgląd na niemieckie stronnictwa liberalne. Przeważało zdanie niefolgowania antysemityzmowi i Luegerowskiemu ruchowi.

Koźmian z rozmów swoich w Wiedniu nabrał przekonania, że dla liberalnych stronnictw niemieckich i wielkich dzienników najważniejszą i najdotkliwszą na razie kwestią był antysemityzm oraz sprawa burmistrzostwa Luegera. Od obu spraw zależało poparcie gabinetu w izbie przez 108 głosów niemieckich i przez wielkie dzienniki. Inaczej zaraz na wstępie wybuchnąć mogła niechęć i walka opozycyjna. Nie taił on tego przed Badenim. Ten zaś świadom był położenia rzeczy. Niestety, Koźmian lekceważył wtedy ruch antysemityczny wiedeński. Co sądził o antysemityzmie jako o prądzie społecznym, wypowie-

---

<sup>124</sup> Edward Bacher (1846–1908) – redaktor naczelny „Neue Freie Presse” od 1879 r. do swojej śmierci.

<sup>125</sup> Wilhelm Singer (1847–1917) – redaktor naczelny „Neuen Wiener Tagblatt” od 1891 r. do swojej śmierci.

<sup>126</sup> Karl Lueger (1844–1910) – założyciel Austriackiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej, burmistrz Wiednia w latach 1897–1910.

dział w głośnym podówczas *interviewie* z krakowskim korespondentem „Wiener Allgemeine Zeitung”.

Cesarz powołał Badeniego do Ischlu. Przejeżdżając przez Kraków, [Badeni] w następujący charakterystyczny sposób odezwał się do Koźmiana: „Jeśli okaże się, że mogę nie przyjąć misji utworzenia gabinetu, to zatelegrafuję do ciebie, *pogoda*. W przeciwnym razie, *słota*”. W parę dni potem otrzymał Koźmian z Ischlu depeszę „ulewa” (*Guss!*). Podążył więc na spotkanie Badeniego do Wiednia. Tam dowiedział się o składzie przyszłego gabinetu, z którego Badeni był bardzo zadowolony, gdy Koźmian co do niektórych osób – głównie co do Gautscha<sup>127</sup> – wyrażał poważne skrupuły. Nadto zaraz po zjechaniu się w Wiedniu wybuchła między Badenim a Koźmianem silna scysja. Mianowicie namiestnikiem Galicji miał zostać Dunajewski, gdyż Badeni przedstawił był go w Ischlu cesarzowi jako swego zastępcę w Galicji. Cesarz oponował z początku, twierdząc między innymi, że Dunajewski bywa czasami za szorstki. Na co odparł Badeni: „Najjaśniejszy Panie! Dunajewski jest spracowany, w podeszłym wieku, wzrok mu zaczyna słabnąć. Gdyby przy tym był jeszcze miękki i słodki z ludźmi, nie przedstawiałbym go Najjaśniejszemu Panu”. Cesarz się uśmiechnął i aprobował, podnosząc niezwykle zalety Dunajewskiego. Skończył uwagi swoje słowami: „Ja, ja, bleiben sich beim Alten!”<sup>128</sup>.

Tymczasem Badeni, wróciwszy z Ischlu do Wiednia, zaczął się wahać co do obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego, a to wskutek presji pewnej wysoko położonej osoby, której nazwiska na razie wymienić nie wypada. Za jej namową zgodził się przedłożyć jeszcze raz cesarzowi wybór między Dunajewskim a ks. Eustachym Sanguszką<sup>129</sup>, podówczas marszałkiem galicyjskim. Koźmian – Dunajewskiego i Sanguszkę zarówno cenił, lecz powołanie pierwszego na namiestnika Galicji uważał z wielu względów i dla ogólnego położenia za korzystniejsze. Brał za złe Badeniemu, że się pozwolił, choćby przez tak wysoką osobistość, zachwiać w pierwotnym postanowieniu. Przewidywał, że kandydatura ks. Sanguszki zwycięży. Tak się też stało. Wskutek czego Koźmian na dobre poróżnił się z Badenim, a zdanie swoje w tym względzie w ostry sposób wypowiedział w „Czasie”<sup>130</sup>. Po dziś dzień jest przekonany, że pośrednie współ-

<sup>127</sup> Paul Gautsch (1851–1918) – minister oświaty w rządach Taaffego (1879–1881) i Badeniego; trzykrotny premier Austrii (1897–1898, 1905–1906, 1911).

<sup>128</sup> *Tak, tak, pozostańmy przy tym samym.*

<sup>129</sup> Eustachy Stanisław Sanguszko (1842–1903) – książę, marszałek Sejmu Krajowego w Galicji (1890–1895), namiestnik Galicji (1895–1898).

<sup>130</sup> Ta informacja nie ma potwierdzenia. W „Czasie” nie znajdujemy żadnego artykułu, w którym Koźmian występował przeciwko Badeniemu w sprawie nominacji ks. Sanguszki na namiestnika Galicji.

działanie w rządach tak wytrawnego męża stanu, jak Dunajewski, byłoby ułatwiło Badeniemu jego stanowisko i nadało inny bieg wypadkom.

Nareszcie nominacja Badeniego ogłoszona została. Koźmian bawił w Wiedniu w ciągu pierwszych dni jego rządów. Były to dni glorii i triumfu. Badeni wywierał urok osobisty. Jedną sobie umysły wszystkich. Koźmian bał się zbyt wielkiego na początek powodzenia, bo – jak mówił – nie lubi triumfu przed zwycięstwem. Lękał się reakcji. Równocześnie zmienił swoje zapatrywanie na antysemitki ruch wiedeński. Spostrzegł jego siłę i rozpowszechnienie. Widział, jakimi cieszy się sympatiami w sferach wojskowych. Począł przedstawiać Badeniemu trudność uporania się z tak potężnym prądem. Badeni atoli bagatelizował wówczas wpływ Luegera. Uważał sprawę za czysto wiedeńską – lokalną.

Chociaż wstrząśnięty tym, co zaobserwował, ale przerażony demagogicznością działań antysemityzmu i Luegera, czując zarazem potrzebę, aby Badeni pozostał w dobrych stosunkach ze stronnictwami niemieckimi i ich dziennikami w celu przeprowadzenia ustaw wniesionych do Izby oraz ugody węgierskiej, wreszcie wiedząc już, jakie zapadnie postanowienie co do zatwierdzenia przyszłego burmistrza Wiednia – wrócił Koźmian do Krakowa i rozpoczął w „Czasie” kampanię przeciw antysemityzmowi i aspiracjom Luegera.

Tymczasem w samym Wiedniu kwestia antysemitki przybrała ostre formy. Zanosilo się na burzę i na niechęć wśród ludzi, których zasady Badeni szanował i których mógł potrzebować. Robił więc Koźmian przedstawienia, aby premier dobrze się nad sprawą zastanowił, bo jak się powie *a*, to i *b* trzeba powiedzieć. Raz nie zatwierdziwszy Luegera, trzeba to konsekwentnie i trwale podtrzymywać, bez czego korzyści znikną, a pozostaną same ujemne strony wahania. Badeni rozumiał to, ale był zdecydowany wyciągnąć i przyjąć na siebie wszystkie konsekwencje wypływające z niezatwierdzenia Luegera. Gdy jeszcze i Koźmian w niezatwierdzeniu upatrywał potrzebny na wstępie akt *auctoritatis*, który podniesie urok władzy – przez stronnictwa wielce wówczas obniżony i zdeptany – sprawa burmistrzostwa w Wiedniu została nieodwołalnie postanowioną.

Co do punktu głównego zapytywał Badeni Koźmiana, czy lepiej przeprowadzić ugodę węgierską w obecnej izbie, czy w nowej. Koźmian stanowczo oświadczył się za obecną, poczytując to nawet za kardynalny warunek powodzenia całego systemu i akcji. Wreszcie – wraz z Dunajewskim – nalegał o wczesną zmianę regulaminu izby, przewidując, że przy istniejącym powstaną trudne do wyciężenia przeszkody.

Wtem zaszło między Koźmianem a Badenim osobiste nieporozumienie odnoszące się do trzeciej osoby. Mianowicie Koźmian utrzymywał życzliwe

stosunki z Newlińskim<sup>131</sup>, wydawcą politycznej „Correspondance de l'Est”. Badeni źle dla ostatniego uprzedzony przez nieprzyjaciół Newlińskiego żądał od Koźmiana, by z nim zupełnie zerwał, twierdząc, że pośredni stosunek z Newlińskim mógłby mu szkodzić. Koźmian na to żądanie zgodzić się nie chciał, wskutek czego stosunki między nim a Badenim tak się oziębily, że przez trzy miesiące nie pokazywał się w Wiedniu, nie przestając mimo tego bronić polityki Badeniego w „Czasie”.

W ową porę zawiązały się układy z Czechami, głównie za pośrednictwem Eima<sup>132</sup>, byłego redaktora „Narodnich listów”. Koźmian nie pochwalał zbyt szybkiego tempa układów, poświęcenie zaś młodoczechom namiestnika hr. Franciszka Thuna<sup>133</sup> sprzeciwiało się jego przekonaniom politycznym. To ostatnie było jednak *conditio sine qua non* zbliżenia się młodoczechów do rządu.

Koźmian, o ile przesiadywał w Wiedniu, przestawał codziennie z dwoma ludźmi, którzy na losy gabinetu wpływ wywarli. Był to Freiberg<sup>134</sup>, szef biura przydziałnego oraz kierownik biura prasowego, i Halban Blumenstock, dyrektor kancelarii parlamentarnej. Pierwszy chciał, aby Badeni z nikim się nie liczył i nikogo sobie nie jednal; drugi natomiast pragnął ze wszystkimi być w zgodzie.

Pierwszy rok rządów Badeniego przedstawiał się jako okres powodzenia i ciągłych sukcesów politycznych. Energję Badeniego następnie zaczęły paraliżować dwa fizyczne cierpienia: newralgia w kości twarzowej i groźnie występująca choroba sercowa. Pierwsze było tak dotkliwym, że w lecie 1896 r. rzekł do Koźmiana: „Jeśli cierpienie moje nie ustanie, podam się do dymisji”. Mimo to pracował dalej, chociaż wpływ obu dolegliwości uwidocznił się aż nadto w zmianie usposobienia żelaznego jego charakteru.

To może było przyczyną, że pewnego dnia ze zdumieniem dowiedział się Koźmian o zamiarze pamiętnej audiencji Luegera u cesarza, mającej przed-

---

<sup>131</sup> Michał Newliński (1847–1899) – urzędnik austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i dziennikarz publikujący głównie w prasie niemieckiej i francuskiej, wydawca pisma „Correspondance de l'Est”. O jego stosunkach z S. Koźmianem wspomina K. Chłędowski (zob. K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 2, Wrocław 1951, s. 32, 135, 186).

<sup>132</sup> Gustav Eim (1849–1897) – czeski dziennikarz i czołowy polityk młodoczeski, pracował w takich pismach, jak: „Politik”, „Pokrok”, „Posel z Prahy” czy „Národní listy”. Był posłem do wiedeńskiej Rady Państwa. Otto Urban zaliczył go do czołowych polityków młodoczeskich lat 90. XIX w.

<sup>133</sup> Franz von Thun und Hohenstein (1847–1916) – namiestnik Czech w latach 1889–1896 oraz 1911–1915; premier Austrii w latach 1898–1899.

<sup>134</sup> Rudolf Freiberg – urzędnik austriacki; kierownik biura prasowego premiera Taaffego oraz kierownik biura przydziałnego w okresie rządów Badeniego.

nać antysemitów. Nie wchodząc już w meritum rzeczy i w sam fakt pojednania się z Luegerem, najwięcej zdumiony był obranym do tego sposobem. Rzekł do Badeniego, że spowoduje to utratę połowy uroku, będącego siłą obecnego systemu. Pojednanie było dziełem Blumenstocka, który często mówił, że nie spocznie, dopóki nie pogodzi Badeniego z antysemitami. Na co mu Koźmian odpowiadał: „Trzeba mieć i nieprzyjaciół”. Pokazało się istotnie, może po raz tysięczny, że kto chce być dobrze ze wszystkimi, w końcu ze wszystkimi się poróżni.

Za drugą niejako klęskę uważał Koźmian i to, że ugoda węgierska nie miała być przedłożoną ówczesnej izbie, a to z powodu, że bar. Bánffy<sup>135</sup> chciał pierwiej przeprowadzić nowe wybory, aby rządowi węgierskiemu zapewnić w sejmie olbrzymią większość. Obie sprawy stanowiły poniekąd porażkę gabinetu. „Może – przypuszcza Koźmian – była to słabnąca energia męża stanu, chociaż stosunki i grunt w państwie były wtedy takimi, że najsilniejsza nawet ręka zwisnąć musiała”.

Niepowodzenia wyżej wspomniane zniechęciły Koźmiana do następnej, chociaż ukrytej akcji w rządach Badeniego. Jeszcze tylko sporadycznie bierze udział w dalszych wypadkach. Po audiencji Luegera u cesarza sprowadził w nocy dra Bachera, redaktora „Neue Freie Presse”, do Badeniego, by wrażenie audiencji nie odbiło się zbyt silnie w dziennikach. Okazało się jednak, że pierwotny grunt usuwa się spod nóg premiera.

Rozporządzeń językowych nie znał Koźmian, wiedział tylko o zawartym na ich podstawie sojuszu i przestrzegał Badeniego, że Niemcy nie strawią na raz dwóch tak ciężkich dawek, jak audiencji Luegera i rozporządzenia. Przepowiadał exodus Niemców z sejmu czeskiego i z parlamentu, lecz Badeni nie chciał wierzyć, aby się Niemcy na podobny anachronizm opozycyjny zdobyli.

Pewnego dnia wyniósł Badeni ze swego gabinetu plik papierów i wskazując na nie, rzekł do Koźmiana:

- Patrz, to są rozporządzenia językowe.
- Wolałbym – odparł Koźmian – żebyś je wrzucił do pieca.
- Dlaczego? – zapytał premier.
- Nie znam ich treści – brzmiała odpowiedź – ale wiem, że Potocki i Hohenwart potknęli się na czymś podobnym. Skoro zaś już jesteś ministrem, dałby Bóg, abys nim jak najdłużej został.

Trudności i nieporozumienia w łonie samego gabinetu spowodowane obecnością w nim osoby, która się Koźmianowi od początku nie wydawała pożądaną (nie odnosi się to bynajmniej do Bilińskiego), przyczyniły się do

<sup>135</sup> Baron Dezső (Desiderius) Bánffy (1843–1911) – premier Węgier w latach 1895–1899.

zawikłania położenia<sup>136</sup>. Podaniu się do dymisji Badeniego po dokonaniu nowych wyborów, sprzeciwiał się Koźmian, nie widząc racji kapitulowania wobec izby dopiero co powstałej. Dymisja nie została przyjęta, za to tym silniejsza gotowała się opozycja. Czesi mogli być przejednani tylko dotrzymaniem umowy, tj. wydaniem rozporządzeń językowych.

Rozporządzenia językowe Badeniego, zdaniem Koźmiana, miały tę wielką zaletę, że ze stanowiska służby państwowej – jej jednolitości, ochrony centralnych dykasterii przed różnojęzycznością – ratowały sytuację i zasłaniały przed zachciankami narodowościowymi i innymi na tym tle eksperymentami. Powyższe dodatnie strony i Badeni najbardziej cenił w swych rozporządzeniach, które też wkrótce zostały ogłoszone.

Znanym jest dalszy obrót rzeczy i przebieg wypadków.

Obstrukcja niemiecka objawiła się na wiosnę 1897 r. w takiej formie i w takich rozmiarach, że należało ją albo natychmiast *coute que coute* przełamać, albo batalia musiałaby być przegrana. Tak przedstawiał Koźmian sytuację Badeniemu, lecz ten wołał izbę odroczyć. „Widzę rozpoczynającą się agonię systemu” – pisze podówczas Koźmian i uważa wszystko za stracone, zwłaszcza że wiedział, iż Badeni §14<sup>137</sup> posługiwać się nie będzie.

Jesienna sesja parlamentu potwierdziła przewidywania Koźmiana. Obstrukcja sponiewierała urok Badeniego oraz władzy w ogólności. Po ohydnej scenie, w ciągu której Schönerer<sup>138</sup> wyrwał Abrahamowiczowi<sup>139</sup> dzwonek z ręki, a Wolff<sup>140</sup> mu nim pod nosem dzwonił, Koźmian, zapytany przez Badeniego o zdanie, odpowiada: „Jedno jest pewnym. Jeśli to, co się stało, ujdzie bezkarnie, nie tylko wszystko jest stracone, lecz przykład, jako prejudykat, stanie się dla izby na zawsze zębny”.

<sup>136</sup> Redakcja „Przedświtu” zasugerowała w przypisie, że chodzi o Paula Gautscha. Zob. przypis 113.

<sup>137</sup> Paragraf 14 konstytucji z 1867 r. dawał rządowi 1) możliwość stosowania ustawodawstwa tymczasowego w postaci dekretów (z pewnymi ograniczeniami). Szerzej na ten temat: O. Balzer, *Historia ustroju Austrii w zarysie*, Lwów 1908, s. 418 i S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski*, Warszawa 1993, s. 41; 2) prawo w sytuacjach wyjątkowych i poza sesją Rady Państwa możliwość zastosowania środków nadzwyczajnych, mających na celu przywrócenie porządku publicznego (podstawę stanowiło odpowiednie rozporządzenia cesarza, o wydanie którego wystąpić musiał premier).

<sup>138</sup> Georg von Schönerer (1842–1921) – polityk, poseł do Rady Państwa, przywódca ruchu wszechniemieckiego w Austrii.

<sup>139</sup> Dawid Abrahamowicz (1841–1926) – polityk galicyjski; pełnił wiele funkcji, m.in. wiceprezydenta izby poselskiej Rady Państwa (1893–1897) oraz jej prezydenta (1897–1898), a także prezesa Koła Polskiego (1906–1907) i ministra dla Galicji (1907–1909).

<sup>140</sup> Karl Hermann Wolff (1862–1941) – poseł niemiecki z Czech, jeden z przywódców ruchu wszechniemieckiego w Austrii, przeciwnik rozporządzeń językowych Badeniego.

Na drugi dzień uchwalono *lex Falkenhayn*<sup>141</sup>, które Koźmian poczytywał za niezbędne zadośćuczynienie powadze parlamentu. Ustawa więc była dobrą, ale jej wykonanie jak najfatalniejsze. Nie było ani przygotowane, ani w szczegółach omówione, lecz ułożono je na godzinę przedtem, dorywczo, w kuluarach. Żywo i barwnie opisuje Koźmian wrażenia doznawane w chwili, gdy ustawę wykonywano. Posłowie obstrukcyjni, wyprowadzeni jednymi drzwiami, wracali drugimi. Dipauli<sup>142</sup> z regulaminem w ręku biegł po kuluarach za Koźmianem i dowodził mu, że to, co się dzieje, jest bezprawiem. Zamieszanie rosło. Prezydent co dziesięć minut zawieszał posiedzenie, aby się naradzić z gabinetem. Osłabiała to powagę rządu, a rozzuchwalało opozycjonistów.

Stała się jednak rzecz najfatalniejsza. Gdy *lex Falkenhayn* zostało bezwzględnie i nieogłędnie wykonane, gdy policja obstrukcyjnych posłów uprzątnęła z izby, wiceprezydent Kramarz<sup>143</sup>, zamiast wnieść prowizorium ugodowe i kazać je *stante pede* uchwalić, zamknął posiedzenie. Koźmian wychodzącego z sali posiedzeń dopadł w drzwiach i zawołał:

– Coś zrobił? Wszystko zgubiłeś!

Kramarz zrozumiał natychmiast błąd i chciał zwołać wieczorne posiedzenie.

– Za późno! – odpowiedział Koźmian.

Po ostatecznym niepowodzeniu prawa Falkenhayna Koźmian pospieszył do Badeniego, aby mu wyrazić przekonanie, że powinien się podać do dymisji. Nie zastał go, Badeni pojechał właśnie do cesarza – z dymisją<sup>144</sup>.

Autor *Pamiętników* zapewnia, że Badeni wniósł rezygnację szczerze, bez ukrytej myśli pozostania, sądząc w swej lojalności i w przywiązaniu do cesarza i państwa, że jego ustąpienie pozwoli przeprowadzić parlamentarnie węgierskie prowizorium ugodowe. Te to powody przedłożył Badeni cesarzowi i one, a nie inne względy rozstrzygnęły o przyjęciu dymisji.

Pragnął więc Badeni odnowienia ugody węgierskiej za wszelką cenę i rzecz tę za gorąco nawet brał do serca, obawiając się zerwania związku dualistycznego. Nie przewidywał, że związek ten w żadnym razie zerwanym nie zostanie, gdyż zerwanie nie odpowiada jeszcze interesom Węgier. Swoją drogą, ani Badeni, ani nikt z jego otoczenia nie przypuszczał wówczas, aby Wę-

<sup>141</sup> *Lex Falkenhayn* – prawo pozwalające wykluczyć posła obstrukcjonistę z obrad Rady Państwa. Jego autorem w 1897 r. był hr. Julius Falkenhayn (1829–1899), wieloletni minister rolnictwa (1879–1895). Po upadku Badeniego wycofano się z tego prawa.

<sup>142</sup> Josef von Dipauli (1844–1905) – austriacki polityk konserwatywny; w okresie rządów Badeniego należał do klubu Hohenwarta, z którego wystąpił w listopadzie 1897 r.

<sup>143</sup> Karel Kramář (1860–1937) – polityk czeski, poseł do Rady Państwa, pierwszy premier Czechosłowacji (1918–1919).

<sup>144</sup> Dymisja Badeniego nastąpiła 28 XI 1898 r.



grzy zgodzili się na ugodę na mocy §14. Nie sądzono, aby Szell<sup>145</sup> wynalazł formułę, którą Thun praktycznie zastosował. To był błąd kardynalny: wszystkie inne stały się nieuniknioną jego konsekwencją<sup>b</sup>.

\* \* \*

Po upadku Badeniego Koźmian zaliczył się do pobitych i zaniechał niebawem publicystycznej działalności. Dotknięty następnie ciężką i bolesną stratą przez zgon osoby, z którą łączyło go długoletnie przywiązanie, opuścił Kraków i osiadł w Wiedniu<sup>146</sup>. Ostatnim Koźmiana utworem jest esej, który ukazał się w przekładzie niemieckim pod tytułem *Ein Pole Uber Bismarck nach dessen Tode*<sup>147</sup>.

Obecnie ukazują się w „Czasie” listy polityczne Koźmiana z Wiednia, opatrzone dobrze znanym czytelnikom znakiem □. Ukazały się też wielce zajmujące listy *Z Wiednia* o towarzystwie i stosunkach wiedeńskich<sup>148</sup>.

Obfita i bogata jest twórczość publicystyczna Koźmiana. Jako dziennikarza rozproszona jest w niezliczonej liczbie numerów pism codziennych i periodycznych. Koźmian pisywał także do francuskich i niemieckich dzienników anonimowo, a jego szkic o Rosji i dworze rosyjskim po wstąpieniu na tron Mikołaja II, który ukazał się w berlińskim „Kleines Journal”, wielkie miał powodzenie. Utwory zaś Koźmiana stanowiące całość przedstawiają się w następującym porządku:

1. *Rzecz o roku 1863 (Das Jahr 1863)*
2. *Pisma polityczne* (wśród tych wymienimy głównie *Bezkarność* i *Galicja*)
3. *O Bismarcku* (wszystko, co w różnych czasach pisał o tym wielkim mężu stanu, stanowi dziś jedną całość)

<sup>145</sup> Kálmán Széll (1843–1915) – premier Węgier w latach 1899–1903.

<sup>b</sup> W tym miejscu kończy się publikowany w „Przedświcie” fragment zatytułowany *Koźmian o gabinecie hr. Badeniego*.

<sup>146</sup> Antonina Hoffmann zmarła w Krakowie na raka piersi 17 czerwca 1897 r. i pochowana została na cmentarzu Rakowickim. Koźmian zamieszkał na stałe w Wiedniu w roku 1898.

<sup>147</sup> S. v. Kozmian, *Ein Pole Uber Bismarck Nach Dessen Tode*, Wien: R. Kamus, 1898. Pierwodruk w języku polskim ukazał się w „Przeglądzie Polskim” w 1898 r. pt. *Bismarck po zgonie*. Zob. „Przegląd Polski” 1898, R. 32, t. 2, z. 388, s. 1–36. Później został on włączony do książki będącej zbiorem wcześniej opublikowanych przez Koźmiana tekstów o Bismarcku. Zob. S. Koźmian, *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902, s. 493–435.

<sup>148</sup> W okresie od 6 I do 9 VI 1900 r. ukazały się 23 niepodpisane felietony pt. *Z Wiednia*, które później z pomyłonymi datami dziennymi weszły w skład zbioru tekstów o podróżach Koźmiana. Zob. S. Koźmian, *Z Wiednia w ostatnim roku stulecia* [w:] tegoż, *Podróże i polityka*, t. 4, Kraków 1905.

4. *Podróże z politycznymi uwagami. Holandia. Jeden dzień w Pradze. Listy z Pesztu. Z Niemiec. Z Kijowa. Z Warszawy. Opis dwóch wystaw paryskich 1889 i 1900. Ateny i Konstantynopol.*

5. Teatr. Dwie komedie Szekspira (*Wiele hałasu o nic* i *Poskromienie złoŹnicy*), *Wesele Figara* (Beaumarchais'go). *On ne badine pas avec l'amour* (Alfreda de Musseta). *Emigracja chłopska* (Anczyca – jest to głęboki pogląd na sprawę włoŹciańską w Polsce). *Rabàgas* (V. Sardou). Ogólne o teatrze uwagi.

### **Stanisław Kozmian, *Autobiography***

#### *Summary*

This text is the first publication of *Autobiography* of the leading Krakow stanczyk supporter, Stanisław Kozmian (1836-1922). It was written around 1900 in Vienna and its origin is connected with the 40th anniversary of publication work of Kozmian. In this text the author presents mostly his political merits in Galicia trying to persuade the reader that breaking with the irredentism tradition and supporting loyalism and organic work (especially in the field of culture) by the Poles in Galicia are mostly his merit.

**Key words:** stanczyk supporters, conservatism, Galician loyalism